Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 261 | Niedziela 4 listopada 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Walka o ubezpieczenia społeczne

Początek zniszczenia

W „Dzienniku Ustaw" R. P. ogłoszono dekret „O zmianie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem".

Dnia 1 stycznia b. r. dopiero weszła w życie ta ustawa, dziesięć miesięcy później zostaje znowelizowana, *w części zasadniczej*. Fakt ten świadczy, jak powierzchownie opracowywano te zagadnienia. A czasu było aż za wiele. Miesiącami toczyły się narady Klubu B.B.W.R. przy pomocy całego aparatu rządowego. Fachowcy „sanacyjni" mieli aż nadto dużo czasu do rozważenia tych zagadnień i sumiennego ich opracowania. Stało się inaczej, czego dowodem nowela, zmieniająca wiele przepisów natury zasadniczej ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Nowela zawiera także szereg przepisów technicznych, lecz bardzo ważnych. Rzecz zrozumiała, iż tę część noweli można omówić tylko w prasie fachowej.

W tej chwili ograniczyny się do omówienia dwóch artykułów noweli, które spowodowały, iż dekret określiliśmy w tytule, jako *początek zniszczenia ubezpieczeń społecznych*.

W ustawie o ubezpieczeniu społecznem umieszczony odtąd będzie nowy artykuł (6 a), który głosi:

„Obowiązkowi ubezpieczenia w zakresie art. 1 p. 1 (t. p. ubezpieczeń na wypadek choroby) nie podlegają pracownicy, których zarobek w okresie miesięcznym przekracza 725 zł.".

Aż do ogłoszenia dekretu, wszyscy pracownicy bez względu na wysokość zarobku, podlegali obowiązkowi ubezpieczenia. Utarło się mniemanie, iż pracownicy zarabiający więcej niż 725 zł. nie korzystają ze świadczeń w ubezpieczalniach. — Twierdzenie to było prawdziwe w pierwszych latach istnienia ubezpieczeń. Co dawniej „nie wypadało",— dzisiaj stało się bardzo częstym wypadkiem. Przekonano się jednak, iż ta znienawidzona „chora kasa" jest jednak bardzo pomocna w okresie choroby. Zapewne, pracownik, zarabiający powyżej 725 zł., nie korzystał z pomocy ubezpieczalni, gdy go „w dołku ściskało". Natomiast leczył się w ubezpieczalniach, gdy chodziło o zabiegi kosztowne, o leczenie światłem leczniczem, o rozmaite zabiegi djagnostyczne, o badania laboratoryjne, a nadewszystko o pobyt w zakładach i zdrojowiskach; to były świadczenia, z których korzystali pracownicy lepiej uposażeni. Rzecz jasna, iż pan dyrektor naczelny z Łodzi czy Sosnowca ze świadczeń takich nie korzystał. Chociaż i ta reguła nie była bez wyjątku. Przykładów takich znamy bardzo wiele.

Świadczenia, które wymieniliśmy, nie są świadczeniami masowemi, jednak są bardzo kosztowne. Gdyby w ubezpieczalniach istniała dobra statystyka, przekonalibyśmy się, iż jedna analiza laboratoryjna jest bardziej kosztowna, aniżeli leczenie 10 osób od „bólów w krzyżu".

Zarzucić nam można, iż sprawa lecznictwa społecznego tych kilkunastu tysięcy osób może być przecież dla naszego obozu obojętna. Ważniejszą rzeczą jest przecież, ulepszenie lecznictwa dla setek tysięcy, aniżeli troska o pomoc dla tysięcy ludzi,— których uposażenie jest w dzisiejszych warunkach dość znaczne,

Nie o tych kilka tysięcy osób nam chodzi, lecz o *los instytucyj opiekujących się ogółem robotniczym w Polsce*. Ten przepis noweli bowiem, o którym mówimy, zabierze ubezpieczalniom zaledwie kilkanaście tysięcy członków, lecz *jednocześnie zabierze miljony składek*. Przypuszczamy, iż w Ubezpieczalni Warszawskiej zbiór składek zmniejszy się conajmniej o 3 miljony złotych rocznie, a więc o około 15 proc. ogólnego zbioru. Ubezpieczalnie, jako instytucje prawa publicznego, istnieć muszą, mimo, iż znajdą się, wskutek noweli, w trudnościach finansowych. Jakie wyjście z tej sytuacji? „Sanacja" znajdzie je, idąc, oczywiście, po linji najmniejszego oporu: redukcja płac i składu osobowego pracowników i lekarzy. Wobec ogromnego spadku składek te środki nie wystarczą. Nastąpić musi *redukcja świadczeń*. Mniej porad, mniej lekarzy, mniej zasiłków, tańsze lekarstwa, trudności w ich uzyskiwaniu, oto będą skutki tej noweli. Rzecz jasna, że ogół ubezpieczonych nie zna i znać nie będzie przyczyn istotnych swej krzywdy, t j. ograniczenia świadczeń, a *zniechęci się wogóle do instytucji ubezpieczeń społecznych*. Fakt ten ułatwi, oczywiście, likwidację ubezpieczeń, wogóle lub choćby ograniczenie ich do zupełnie niekosztownych szczegółów.

***

Nowela daje Ministrowi Spraw Wojskowych prawo do jeszcze większego podważenia finansów ubezpieczeń. Minister ten, głosi art. 6 c, może w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej:

„gdy tego wymaga interes obrony Państwa, wyłączać od obowiązku ubezpieczenia (chorobowego i emerytalnego) pracowników poszczególnych zakładów wojskowych i poszczególnych podległych Ministerjum Spraw Wojskowych skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych".

Nie chcemy na tem miejscu omawiać zagadnienia obrony Państwa i związku „przyczynowego" między niem a obowiązkiem ubezpieczenia Oczywiście, że są zakłady wojskowe, które nie powinny ujawniać na zewnątrz nawet spisu swych pracowników. Jednak to są przecież bardzo nieliczne wyjątki. Nie o nie chodzi. Wiadomo nam, iż kierownicy zakładów wojskowych, już dawno pragną być „panami na swych śmieciach" i skończyć z „cywilami" w dziedzinie ubezpieczeń i z tego powodu wywierali od lat nacisk na Ministerjum Spraw Wojskowych, by dążyło ono do zwolnienia pracowników tych zakładów od powszechnego obowiązku ubezpieczenia. Sumy składek, które ubezpieczenia stracą, w wypadku zrealizowania tego przepisu, pójdą w miljony, w tej chwili trudno podać w przybliżeniu sumę. Jednak nie przesądzamy i *powtarzamy: miljony złotych*.

***

Nazwaliśmy nasze rozważania *„początkiem zniszczenia"*. Omówienie choćby tych dwóch artykułów noweli, usprawiedliwia nasz tytuł.

AL. DEK.

***

P. premjer Kozłowski w swojej środowej mowie radjowej sformułował w sposób następujący plany Rządu co do ubezpieczeń społecznych:

„Pierwszy krok na drodze reformy ubezpieczeń społecznych Rząd już uczynił... Rozporządzenie... zmniejsza krąg osób, podlegających obowiązkowi ubezpieczeń... Rząd mój nie będzie ustawał w pracy nad gruntownem przebudowaniem ubezpieczeń społecznych".

Pierwsze wyniki „gruntownej przebudowy" są istotnie, jak wykazuje nasz artykuł wstępny, znakomite.

W Jugosławji

Dymisja ministra sprawiedliwości Maximowicza została przyjęta. Ministrem sprawiedliwości mianowany został dotychczasowy minister rolnictwa, Kozicz.

Maximowicz podał się do dymisji na skutek zatargu z min. spraw zagranicznych Jevticzem o stosunek do Francji. Maximowicz miał również wyrazić szereg zastrzeżeń wobec polityki wewnętrznej Rządu. Ponieważ gen. Živkowicz poparł Jewticza, los Maximowicza był przesądzony.

***

Wczoraj podał się również do dymisji minister Wychowania Fizycznego, Andżelewicz.

Olbrzymie zwycięstwo socjalistów angielskich w wyborach samorządowych

W czwartek odbyły się w Anglji i Walji wybory municypalne. Aczkolwiek nie są jeszcze znane pełne wyniki wyborów, dotychczas ogłoszone liczby wskazują na

DECYDUJĄCE ZWYCIĘSTWO „LABOUR PARTY".

Jak wynika z rezultatów dotyczących narazie 98 miast, konserwatyści stracili 96 mandatów, liberałowie — 30 i niezależni — 69. Wszystkie te 195 mandatów zdobyli socjaliści, powiększając w ten sposób znacznie swój stan posiadania w szeregu miast.

W NIEKTÓRYCH MIASTACH „LABOUR PARTY" ZDOBYŁA BEZWZGLĘDNĄ WIĘKSZOŚĆ.

Miasta te będą odtąd pod jej rządami (np. Hull, Derby, Burnley, Oldham Stoke).

Jeszcze większe jest zwycięstwo „Labour Party" w wyborach municypalnych 28 gmin londyńskich Dotychczas znane są rezultaty w 17 gminach, z których

10 DOSTAŁO SIĘ POD WŁADZĘ „LABOUR PARTY".

Socjaliści odebrali konserwatystom, liberałom i niezależnym 226 mandatów londyńskich. Najwięcej mandatów — bo 210 stracili konserwatyści, grupa reformatorów municypalnych i inne pokrewne konserwatystom organizacje.

„Labour Party" zwyciężyła nawet w gminie Fulham, gdzie nigdy dotychczas nie było większości socjalistycznej.

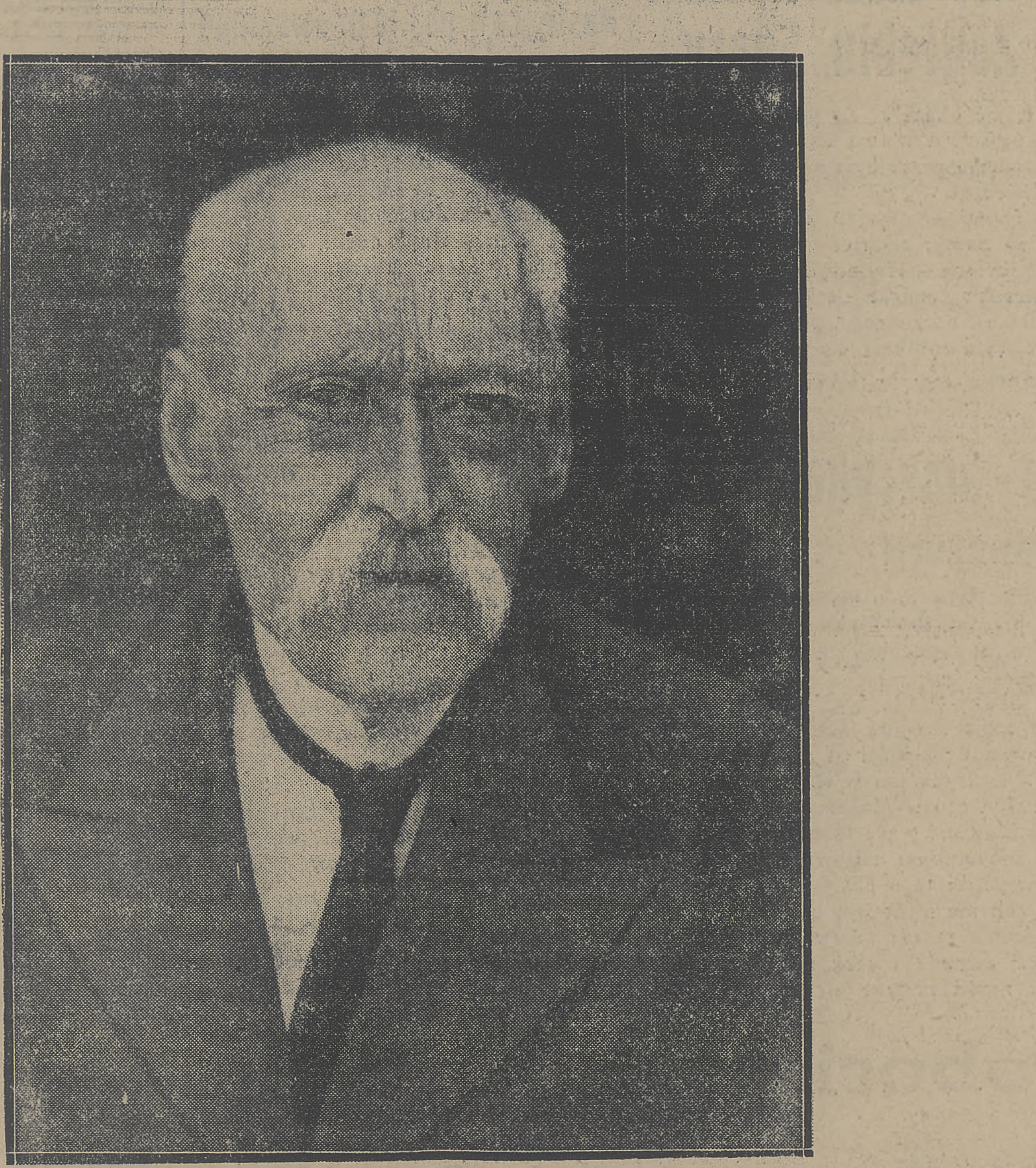
Zwycięstwo socjalistów należy uznać za olbrzymie.

***

Z wiadomych rezultatów wyborów municypalnych w 100 głównych ośrodkach wynika, że socjaliści zyskali 203 mandaty, a stracili tylko 8, Konserwatyści zyskali 13, stracili 109, Lberałowie zyskali 4, stracili 34, Niezależni (należący w większości do koalicji antysocjalistycznej) zyskali 5 mandatów, stracili 74. Kandydaci komunistyczni, wszędzie przepadli.

Pozatem, jak już napisaliśmy, socjaliści zyskali 226 mandatów w 17 gminach londyńskich.

Kazimierz Pietkiewicz



Pogrzeb tow. KAZIMIERZA PIETKIEWICZA odbędzie się dziś o godz. 2-ej pp. z przed lokalu Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Warszawie, przy ul. Bielańskiej 9.

Kondukt żałobny wyruszy na cmentarz Powązkowski.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S. i Zarząd Stow. b. Więźniów Politycznych wzywają klasę robotniczą Warszawy do masowego udziału w pogrzebie. Komitety dzielnicowe mają przybyć ze sztandarami.

***

NA STR. 3 TOW. L. ŚLEDZIŃSKI PISZE O ŻYCIU KAZIMIERZA PIETKIEWICZA NA SYBBERYJSKIM ZESŁANIU.

Uchwały socjalistów belgijskich

Nadzwyczajny Kongres Belgijskiej Partji Socjalistycznej postanowił, iż socjaliści nie wezmą udziału w koalicyjnej koncepcji Rządu. Warunkiem współudziału socjalistów jest przyjęcie socjalistycznego planu pracy, co jest możliwe tylko w wypadku stworzenia Rządu socjalistycznego. (PAT).

Wojna kobieca w „sanacji" trwa

Jak się okazuje, wyznaczona przez władze na „komisarza" Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet p. Pohoska nie objęła urzędowania. Nominacja jej wywołała szereg zastrzeżeń w łonie „sanacji", w rezultacie których p. Pohoska miała oświadczyć, iż „spowodu braku czasu" nie może objąć stanowiska „komisarza" w Związku.

Wobec rezygnacji p. Pohoskiej— zaproponowano stanowisko „komisarza" p. Sujkowskiej. Kandydatura ta jednak spotyka się również z ogromnym sprzeciwem ze strony skłóconych kobiet „sanacyjnych".

W Hiszpanji
niema i nie będzie spokoju,
aż zostaną złamane siły reakcji

Przywódca socjalistów hiszpańskich, były minister Prieto, któremu udało się przedostać do Paryża, oświadczył przed stawicielowi „Petit Journal", co następuje:

„W Hiszpanji — jak Rząd twierdzi — zapanował „porządek". Aby stłumić po wstanie w Asturji zmobilizowano 30.000 żołnierzy. Wojsko użyło przeciw powstańcom ciężkiej artylerji i bomb, które rzucano z samolotów. Siły powstańcze atakowały oddziały wojsk kolorowych.

Zabezpieczono pokój na pokaz zagranicy, ale prawdziwy pokój dotychczas nie nastąpił.

Od trzech lat prawica rwała się do władzy. Niezadowolenie mas nastąpiło właśnie spowodu zbyt prawicowej polityki, którą prowadził Rząd lewicowy. Większość Hiszpanji do dnia dzisiejszego stanowiły żywioły republikańskie. Doszliśmy obecnie do paradoksalnej sytuacji, że

pseudorepublikańskie rządy sprawują ludzie, którzy są bardziej wrogo usposobieni do wolności ludu, niż ci z okresu rządów monarchistycznych.

Upadek rewolucji da się wytłumaczyć nieprzygotowaniem mas, a w głównej mierze żywiołów wiejskich oraz nieuczestniczeniem w akcji rewolucyjnej syndykalistów. W tych warunkach Rząd Lerroux, który działał szybko, mógł zgnieść ruch powstańczy.

Pomimo to łudzą się ci, którzy sądzą, iż możliwy jest powrót monarchji.

Monarchja jest pogrzebana nazawsze.

Sprawa ta wydaje się jednak drugorzędną wobec faktu, iż dziś Rząd republikański prowadzi politykę wysoce niebezpieczną dla całości Hiszpanji.

SYN PREZYDENTA ZAMORRY WALCZYŁ PRZECIWKO RZĄDOWI LERROUX

Z Madrytu donoszą: po posiedzeniu rady ministrów premjer Lerroux odczytał deklarację treści następującej:

„Specjalne dochodzenie zostało wszczęte przeciw kapralowi Ludwikowi Zamorra, synowi Prezydenta Republiki. Ludwik Zamorra odbywał służbę w garnizonie Jaca. Popełnił on pewne przewinienie wojskowe. Rząd poinformował o fakcie Prezydenta Republiki, który oświadczył, że sprawiedliwości musi stać się zadość i zażądał od władz wojskowych spełnienia obowiązku".

Na zapytanie dziennikarzy premjer zaznaczył, że przewinienie nie wydaje mu się groźne.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że syn prezydenta był zamieszany w ostatnie wydarzenia rewolucyjne. (PAT).

**

Dziennik „El Debate" donosi, iż prokurator Republiki wszczął ma akcję przeciwko tym związkom i organizacjom, które wzięły udział w ostatniem powstaniu.

W Jaen władze bezpieczeństwa aresztowały komitet rewolucyjny w pełnym składzie, złożony z 14 osób, jednocześnie skonfiskowały 1355 karabinów i 229 rewolwerów. Komitet ten nie wziął udziału w rewolucji tylko dlatego, iż zbyt późno otrzymał odpowiednie rozkazy i wskazówki. (PAT.).

Rewizja konstytucji Francji
Sensacyjne oświadczenie b. premjera Daladier
Projekt Doumergue'a—to próba zamachu stanu

We francuskich kołach politycznych panuje wielkie zainteresowanie co do losów rewizji Konstytucji. Sytuacja uważana jest za bardzo naprężoną. Nieporozumienia w łonie gabinetu nie zostały dotychczas wyrównane. Były prezydent republiki, Millerand złożył na łamach dziennika „Le Jour" oświadczenie, w którem wypowiada się bez zastrzeżeń za projektem Doumergie'a.

„Oeuvre" zamieszcza wywiad z b. premjerem Daladier, który nazywa projekt rewizji ustroju państwa p. Doumerque'a „próbą zamachu stanu". Były premjer zaznacza, że zwiększenie prerogatyw głowy państwa może mieć katastrofalne następstwa i podkreśla, że głównem zadaniem Rządu winna być walka z przesileniem gospodarczem. (ATE.).

Kapitulacja Egiptu
przed Anglją

Z Kairu donoszą, że sytuacja polityczna w Egipcie jest (naskutek słynnego oświadczenia angielskiego M. S. Z. o którem pisaliśmy) w dalszym ciągu niezwykle naprężona. **Wysoki komisarz angielski odmówił przyjęcia premjera egipskiego Jehji Paszy i nawiązał bezpośrednie rokowania z szefem gabinetu królewskiego Ziver Paszą (mianowanego na żądanie Anglji dla wyeliminowania wpływów kamaryli dworskiej).** Celem tych rozmów jest ustąpienie obecnego gabinetu Jehji Paszy.

W czwartek król Fuad przyjął na dłuższej audjencji premjera Jehję Paszę. Rozmowa ta nie dała wyników. Dziś w sobotę król przyjmie ponownie szefa Rządu. Panuje przeświadczenie, że dziś zapadnie też decyzja w sprawie przesilenia gabinetowego. Przeważa zdanie, że dymisja obecnego gabinetu jest nieunikniona.

**

Premjer Johia - Pasza wręczył królowi Fuadowi prośby o dymisję ministra komunikacji i ministra gospodarstwa. Przypominamy, że Anglja domagała się dymisji tych ministrów, ale obecnie chyba to nie wystarczy już.

Arabowie i Palestyna

Na wczoraj, jako w rocznicę „Deklaracji Balfoura", proklamowany został wśród ludności arabskiej strajk generalny. (PAT.).

Upór „ślamazarnego pacyfizmu"
Mac Donald chce zwołać „nieoficjalną" Konferencję Rozbrojeniową?

Jak donosi „News Chronicle", Rząd angielski, a właściwie premjer Mac Donald, nosi się z zamiarem zaproszenia mocarstw do Londynu na międzynarodową konferencję w sprawie handlu bronią. Konferencja ta nie odbyłaby się pod auspicjami Ligi Narodów i nie miałaby bezpośredniego związku z Konferencją Rozbrojeniową, wobec czego Niemcy mogłyby brać w niej udział. Dziennik twierdzi, że w odpowiedzi na nieoficjalne zapytanie, Niemcy oświadczyły, iż chętnie wyślą do Londynu swego delegata.

„News Chronicle" wątpi jednak, aby inne mocarstwa, a zwłaszcza Sowiety i „Mała Ententa", zgodziły się na odseparowanie tego rodzaju rokowań od Ligi Narodów. (PAT).

**

Wszelkie rzekomo „pacyfistyczne" plany tego rodzaju są w istocie rzeczy wodą na młyn hitleryzmu i faszyzmu.

Losy Konferencji „oficjalnej"

Zwołanie przez przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej Hendersona posiedzenia prezydjum Konferencji na 20 listopada, jednocześnie z nadzwyczajną sesją Rady Ligi Narodów pozwala przewidywać, że w tym czasie zdecydują się, być może definitywnie, losy Konferencji, rozpoczętej 2 lutego 1932 roku i wegetującej od kilkunastu miesięcy.

Należy przypomnieć, że na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów komisarz Litwinow wystąpił z wnioskiem zmierzającym do likwidacji Konferencji w jej obecnej formie. Wniosek domagał się, by Radzie Ligi przedstawiony został raport przewodniczącego Konferencji o jej przebiegu i aby Rada powzięła decyzję co do dalszej procedury. Komisarz Litwinow przypomniał przy tej okazji swą dawniejszą propozycję przekształcenia konferencji na stałą konferencję pokojową.

Na Zgromadzeniu wniosek kom. Litwinowa został wycofany, ale stało się to wyłącznie ze względów proceduralnych i kom. Litwinow zapowiedział, że powróci do swego wniosku na Radzie Ligi. Wedle informacyj nadeszłych z Paryża inicjatywa sowiecka może liczyć na poparcie Francji. Tej tendencji francusko - sowieckiej przeciwstawią się niewątpliwie mocarstwa anglosaskie oraz przewodniczący Henderson. Anglja i Stany Zjednoczone zabiegać będą o utrzymanie Konferencji przy życiu i o skoncentrowanie jej prac na sprawie kontroli prywatnej fabrykacji i handlu bronią, emocjonującej ostatnio, w związku z rewelacjami amerykańskiemi, senackiej komisji ankietowej, opinje publiczną krajów anglosaskich. (PAT.).

Rychło w czas
Sąd Najwyższy rozpatruje protesty wyborcze

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego wznawia w b. m. rozpatrywanie protestów wyborczych. W ciągu m. listopada odbywać się będą w poniedziałki posiedzenia niejawne dla rozpatrzenia skarg w przedmiocie których zarządzone było postępowanie dowodowe.

Ostatnio przeprowadzono badanie świadków w sprawie wyborów w okręgach Nr. 50 Lwów miasto, Nr. 51 Lwów powiat, oraz Nr. 24 Łuków. **Sesje jawne Sądu Najwyższego rozpoczną się w pierwszych dniach grudnia. (PID.)**

Nowy atak kamieniczników
na ochronę lokatorów

Związki właścicieli nieruchomości podejmują nową akcję przeciwko ustawie o ochronie lokatorów. Projekty wysuwane przez organizacje właścicieli nieruchomości zmierzają 1) do wyjęcia z pod ustawy o ochronie lokatorów mieszkań powyżej 5 pokoi, lokali handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, oraz wszelkich mieszkań małych przerobionych z lokali większych, 2) o wprowadzenie w ustawie o ochronie lokatorów dopuszczalności zawierania dobrowolnych umów co do wysokości komornego na czas dłuższy.

Projekty te mają być przedstawione w najbliższym czasie czynnikom rządowym (PID.)

**

O apetytach kamieniczników pisaliśmy już niejednokrotnie. W dobie kryzysu, gdy tanieją artykuły żywnościowe, praca ludzka a nawet życie, jedno tylko komorne utrzymuje się na dotychczasowej wysokości, właściciele domów chcą jeszcze bardziej podwyższyć je. „Akcja" kamieniczników jest szczytem bezczelności.

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary

Paryski przedstawiciel Reutera uzyskał z miarodajnej strony oświadczenie, że zmotoryzowane oddziały francuskie, skupione na pograniczu zagłębia Saary będą użyte do akcji interwencyjnej jedynie w ostatecznym wypadku i na wyraźne żądanie przewodniczącego komisji rządzącej, Dr. Knoxa. Jak słychać z kół komisji rządzącej Dr. Knox zamierza skorzystać z przysługującego mu prawa zawezwania wojsk obcych w tym wypadku, gdyby miejscowe siły policyjne okazały się niewystarczające dla przeciwstawienia się zamachowi pla nowanemu przez koła narodowo - „socjalistyczne".

„Times" omawiając zagadnienie zagłębia Saary, podkreśla, że w angielskich kołach rządowych zarządzenia francuskie, mające na celu zagwarantowanie normalnej przeprowadzenia plebiscytu spotkały się z wyraźną aprobatą. (ATE.).

Ostry zatarg japońsko-amerykański
zawsze na tle sprawy Mandżurji

„New York Herald Tribune" donosi, że agenci amerykańskiego towarzystwa samochodowego zmuszeni byli zaniechać budowy fabryki samochodów w Dairen, ponieważ władze mandżurskie zakomunikowały im, że nie dopuszczą do jakiejkolwiek konkurencji dla fabryki japońskiej w Mukdenie. (PAT.).

**

Jak podaje „New York Times", Departament Stanu wystąpił do Rządu japońskiego z protestem przeciwko wprowadzeniu w Mandżurji monopolu naftowego, co jest sprzeczne z zasadą, — „drzwi otwartych". Do Mandżuko protest nie będzie wysłany, ponieważ świadczyłoby to o uznaniu tego państwa przez Stany Zjednoczone. (PAT.).

Protest podobny wysłała również Anglja.

**

Agencja Reutera dowiaduje się, że odpowiedź japońska na „demarche" anglo - amerykańską w sprawie monopolu naftowego w Mandżuko podkreśli, iż projektowana przez Mandżuko kontrola nad przemysłem naftowym jest sprawą wewnętrzną tego państwa i że projekt kontroli nie może być uważany za pogwałcenie zasady „drzwi otwartych",— której Japonja więcej, niż jakikolwiek inny naród pragnie strzec. (PAT.).

Wzrost bezrobocia
w Stanach Zjednoczonych

Wedle danych urzędowych liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła w końcu września 9.976.000 osób.

W porównaniu ze stanem bezrobocia w maju r. b. nastąpił przyrost zgórą **1 miljona bezrobotnych.** Oznacza to, że wzrost zatrudnienia, jaki zaznaczył się w końcu ubiegłego i na początku bieżącego roku, został przekreślony. Mimo że, produkcja przemysłowa powiększyła się o 7 procent, przemysł — jak się okazuje — nie może wchłonąć armji bezrobotnych.

Podważa to cały program naprawy Roosevelta. I bankierzy, jak już donieśliśmy, przypuścili atak frontowy, domagając się od Roosevelta „oszczędności", czyli zaniechania jego programu.

Następca b. pos. Idzikowskiego na liście „sanacyjnej"

Wobec zrzeczenia się mandatu poselskiego przez Edwarda Idzikowskiego, zamieszanego w aferę łapówkową i usuniętego z BBWR. wejdzie do Sejmu nowa posłanka. Zwolniony mandat przypada p. Natalji Grędzińskiej, literatce z Warszawy, która kandydowała z listy Nr. 1 w stolicy (PID.).

Specjalna komisja
zbada kwestję emerytur górniczych

W najbliższych dniach wyjeżdża na teren Zagłębia Dąbrowskiego specjalna komisja administracyjna z Min. Opieki Społecznej, celem uregulowania sprawy kas emerytalnych, istniejących na terenie kopalni węgla kamiennego.

Kasy te wobec masowych redukcyj i dokonanych już wypłat emerytalnych, nie są w stanie wypełnić przyjętych na siebie zobowiązań, wskutek czego bardzo wielu zredukowanych górników nie otrzymało należnego im zaopatrzenia.

Zadaniem komisji będzie ustalenie formy likwidacji należności górniczych i sprawa ujednostajnienia przepisów emerytalnych wśród górników

W.ce-minister Jastrzębski dyrektorem?

Po wprowadzeniu przez Rząd dekretu scalającego ubezpieczenia społeczne i tworzącego jeden wielki zakład ubezpieczeniowy, powstało nowe stanowisko: naczelnego dyrektora tego zakładu. Stanowisko to ma być powierzone wice - ministrowi Jastrzębskiemu. Początkowy zamiar obsadzenia na tym stanowisku dyr. dep. ubezpieczeń społecznych p. Lgockiego — został zaniechany. P. Lgocki ma zostać jednym z dyrektorów w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Nominacja ta nastąpi dopiero po ostatecznem opracowaniu statutu Zakładu.

Kwestja następców pp. Jastrzębskiego i Lgockiego narazie nie jest jeszcze omawiana.

Sala sądowa—wizerunek naszych czasów
Komornik, oskarżony o nadużycia

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę emerytowanego majora 1 pułku szwoleżerów, Gustawa Zawadzkiego, który, zmieniwszy zawód oficera na stanowisko komornika VII rewiru, popełnił przywłaszczenie 6 tys. zł. na szkodę klijentów kancelarji oraz Skarbu Państwa.

Oskarżony zwalał winę na swego sekretarza Jerzego Skarżyńskiego, również postawionego w stan oskarżenia, i tłomaczył się ciężką sytuacją finansową, z której chciał się ratować, korzystając z łatwo udzielanego osobom wojskowym stanowiska komornika.

Zawadzki twierdzi, że przywłaszczył sobie tylko 2 tys. zł., a za pozostałą sumę odpowiadać powinien jego sekretarz.

Sąd skazał Zawadzkiego na 1 rok więzienia.

Znowu sprawa ONR-owców

W warszawskim Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj znowu sprawę dwuch członków ONR, oskarżonych o napaść i pobicie posterunkowych i wywiadowców policji.

Oskarżonymi są dwaj studenci: Jan Posemkiewicz i Witold Skarzyński, oby dwaj bardzo młodzi. Zajście, będące przedmiotem rozprawy, wydarzyło się w kawiarni „Italja", gdzie oskarżeni w kwietniu r. ub. usiłowali wywołać burdę antysemicką, wygłaszając przemówienie przeciwko zatrudnieniu muzyków-Żydów.

Sąd, z powodu braku dowodów winy, obu oskarżonych uniewinnił.

Podwójny bratobójca

Sąd Okręgowy Warszawy rozpatrywał wczoraj sprawę mieszkańca Żyrardowa, Jana Borkowskiego, zabójcę brata. Borkowski w czasie kłótni zabił jednego ze swych braci i skazany został na 4 lata więzienia za zabójstwo w efekcie.

Wobec nienagannego sprawowania, Borkowski został zwolniony przed końcem odbycia kary.

W kilka dni po opuszczeniu więzienia, Borkowski wszczął z drugim bratem kłótnię, w czasie której popełnił znów bratobójstwo. Tym razem skazany został na 8 lat więzienia.

Wystąpienie ze Stronnictwa Narodowego

Jak podaje ag. „Press", b. minister skarbu, p. Jerzy Zdziechowski, zgłosił wystąpienie ze Stronnictwa Narodowego.

Pokwitowanie

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanego tow. K. Pietkiewicza, R. i A. Debscy:

na Robotn. Tow. Przyj. Dzieci zł. 10
na Warszawski Oddział TUR zł. 5
dla przyjaciół zł. 10.
T. P. na fundusz prasowy „Robotnika" zł. 3.

Magistrat Warszawy
pałac Blanka i sąsiedni urząd

Jak donosi jedno z pism porannych, Magistrat stołeczny powołał do życia specjalny referat do spraw robotniczych.

Zadaniem tego referatu będzie utrzymywanie kontaktu ze związkami zawodowemi oraz przyjmowanie delegacyj robotniczych.

Delegacje robotnicze przychodzą tylko wtedy do Magistratu, gdy mają skargi na wyrządzoną im krzywdę lub na zamierzoną krzywdę. Przeważnie są to sprawy czysto zarobkowe. Chodzi zazwyczaj bądź o redukcje pensyj, bądź o redukcje personalne.

Warto byłoby dowiedzieć się, czy Magistrat, powołując do życia nowy referat do spraw robotniczych, zastanowił się nad tem, co bardziej opłaci się miastu, czy zaniechanie redukcyj pomiędzy robotnikami, tak, ażeby nie było powodów do wysyłania delegacyj do Magistratu, czy też stworzenie referatu, który przy znanej skłonności obecnych władców miasta do licznych zespołów, referat ten nie ograniczy się do jednego czy dwuch urzędników.

O powstaniu nowego referatu przedsiębiorstwa i instytucje miejskie powiadomione zostały okólnikiem, w którym zalecono dyrektorom zawiadamiać referat robotniczy „o ważniejszych przejawach działalności poszczególnych organizacyj, a w szczególności o takich przejawach, które mogą wpłynąć na ustosunkowanie się władz miejskich do tych organizacyj".

Musimy stwierdzić, że w Magistracie warszawskim przy nowym zarządzie wprowadza się system wywiadowczo - delatorski, czego nigdy na placu Teatralnym nie było. Magistrat i władze miejskie zawsze pamiętały, że co innego zarząd miasta, a co inegoĄ znajdujący się w pobliżu Urząd Śledczy, który od magistratu dzielił pałac Blanka.

Metody, które niewiadomo kto wprowadza obecnie do Magistratu budzą niesmak, jeżeli nie obrzydzenie u każdego szanującego swą godność ludzką urzędnika.

Uważamy, że pałac Blanka powinien być murem granicznym pomiędzy Magistratem a Urzędem Śledczym, nie zaś łącznikiem. *CIVIS.*

Załoga Morro Castle
składała się z „przemytników"

Głośna katastrofa okrętu amerykańskiego Morro Castle, który spalił się wraz z 134 pasażerami, przez długi czas była przedmiotem zainteresowania powszechnego. A to ze względu na dziwne okoliczności, jakie poprzedziły i towarzyszyły katastrofie. Zwłaszcza zachowanie się załogi, która ratowała przedewszystkiem siebie, nie troszcząc się o podróżnych, budziła szczególne zgorszenie.

Obecnie prezydent amerykańskich marynarzy Andrew Furuseth podaje ciekawy przyczynek do katastrofy, wyjaśniający przynajmniej zachowanie się załogi.

Stwierdza on, mianowicie, że załoga okrętu nie składała się z zawodowych marynarzy, lecz z przemytników. — Właściciele okrętu za każdym przyjazdem do Nowego Jorku pozbywali się załogi i angażowali nową. Pośredniczył w dostarczaniu nowych ludzi pewien Grek, który otrzymywał prowizję „od sztuki". Ponieważ wynagrodzenie było marne, a praca dorywcza, więc marynarze unikali tego okrętu, zgłaszali się zaś tacy, którzy nie dbali o płacę, a mieli interes na oku, t. j. właśnie przemytnicy. Nic tedy dziwnego, że gdy okręt począł tonąć, chcieli ratować siebie, a nie pasażerów.

Eksport z Łodzi do Ameryki

Bawiący w Polsce przedstawiciel sfer przemysłowo - handlowych Stanów Zjednoczonych p. Charles Caeser odbył konferencję z prezesem Banku Polskiego Wróblewskim i z dyrektorem Instytutu Eksportowego p. M. Turskim w sprawie eksportu konfekcji łódzkiej do St. Zjednoczonych na sumę miljona dolarów rocznie.

Rokowania na ten temat jeszcze trwają. Narazie przemysł włókienniczy łódzki otrzymał próbne zamówienie na konfekcję bawełnianą. Zamówienie to udzielone za pośrednictwem Syndykatu Eksportu Odzieży jest stosunkowo nieznaczne. (PRESS).

Miłość bez wzajemności

W teatrze Kamińskiego w Warszawie żydowskie organizacje urządziły zebranie antyhitlerowskie, na którem kilku mówców przemawiało do licznie zebranych słuchaczów. Obecny przedstawiciel władzy kilkakrotnie przerywał mówcom, a wreszcie podczas przemówienia dr. Gotliba zgromadzenie rozwiązał.

A na ulicach Berlina, a nawet Gdańska, młodzież hitlerowska w dalszym ciągu śpiewa piosenki znieważające Polskę oraz Polaków.

To się nazywa: Miłość bez wzajemności.

Na zebraniu nie było przedstawicieli organizacyj ortodoksyjnych. Oni są zawsze lojalni, nawet w stosunku do Hitlera.

Hr. Potocki zwolniony za kaucją

Pomimo święta sędzia śledczy Demant zgodził się przyjąć w czwartek kaucję za zwolnienie hr. Potockigeo, uwięzionego w sprawie żyrardowskiej.

Kaucja złożona przez rodzinę hr. Potockiego wynosi 2 miljony złotych. Po złożeniu tej kwoty hr. Potocki uzyskał wolność.

A więc są jeszcze w Polsce ludzie, mający pieniądze!

Sen. Targowski

Na prezydjum klubu BBWR. prezes Sławek odczytał uchwałę sądu klubowego w sprawie sen. Targowskiego.

Sąd stwierdził niesłuszność zarzutów, stawianych sen. Targowskiemu z tytułu piastowanego przezeń w latach 1927-31 stanowiska członka zarządu Zakładów Żyrardowskich oraz bezpodstawność zarzutów, jakoby sen. Targowski przyczynił się do zawarcia w 1932 r. układu pomiędzy Rządem polskim a Rządem francuskim w sprawie Żyrardowa.

Godzi się zaznaczyć, iż na terenie parlamentarnym sądy klubowe wprowadził dopiero BB.

Za czasów „sejmowładztwa" również odbywały się sądy, lecz były to sądy marszałkowskie, w których skład wchodził przedstawiciele różnych klubów, a nie wyłącznie koledzy klubowi oskarżonego.

Do „sanacji"

Poseł Fijałkowski wystąpił ze Stronnictwa Ludowego i zgłosił przystąpienie do klubu BBWR.

Prezydjum klubu BBWR. posła Fijałkowskiego przyjęło do klubu.

Krakowski handel żywym towarem

„I. K. C." w numerze 300 donosi w dziale ogłoszeniowym:

„Największy wybór Pań i Panów ma Biuro Banotowa, Cieszyn".

Komentarze są, wobec podobnie wymownego ogłoszenia, chyba niepotrzebne.

Oryginalny proces

Grupa „przyszłych" wrogów radja w Anglji wniosła do sądu skargę na stację radjową, oskarżając ją o zakłócenie spokoju niedzielnego, obowiązującego w Anglji od kilkuset lat.

Będzie to oryginalny proces i sędziowie będą mieli twardy orzech do zgryzienia. Albowiem spokój niedzielny istotnie obowiązuje, radjo istotnie „zakłóca spokój" tym, którzy nie lubią go słuchać. A z drugiej strony trudno sobie wyobrazić, by dla grupy malkontentów zamknięto radjo na niedzielę.

Przegląd prasy

SESJA SEJMOWA.

Jak się to już dzieje od paru lat, zbliżająca się sesja sejmowa nie budzi większego zainteresowania. Społeczeństwo i prasa wie, że od tego **Sejmu** niczego spodziewać się nie mogą. Naogół przypuszcza się, (np. „Głos Narodu") że obrady **Sejmu** zostaną odroczone na miesiąc, a potem rozpocznie się zwykła młocka budżetowa. Błyskawicznie będzie się przebiczowywać budżet za budżetem, starając się nie dopuszczać do omówienia aktualnych dla kraju spraw. Nic nie zapowiada, że znane praktyki z lat ubiegłych ulegną zmianie.

Poza budżetem większość sejmowa nie dopuści do omawiania innych spraw. Nawet owa „uchwalona" „carowym chwytem" w dn. 26 stycznia 1934 r. **konstytucja „elity"** nie zostanie, jak przypuszcza **„Głos Narodu"** nadal forsowana:

„Sceptycyzm nasz w stosunku do projektu konstytucyjnego płk. Sławka pochodzi stąd, iż, według powszechnej opinji, sytuacja w BB jest dla niego w tej chwili mniej korzystna, aniżeli była przed rokiem. Istniejąca już wówczas różnica poglądów na zasadnicze podstawy projektu, dziś pogłębiła się jeszcze bardziej. Dla radykałów różnych odcieni w BB, a liczba ich stale się zwiększa, projekt płk. Sławka jest nie do przyjęcia, jako reakcyjny i nie uwzględniający tak modnego dziś „szarego człowieka". Wprawdzie projekt większość BB w Sejmie uchwaliła, ale to niczego nie dowodzi. Zarówno okoliczności, w jakich nastąpiło to „uchwalenie", jak i zmiany, jakie się dokonały w opinji kół sanacyjnych, nie wróżą projektowi płk. Sławka zbyt wielkiego powodzenia, tem więcej, że i w Belwederze nie znalazł on uznania".

Jedynie ożywienie pewne sesji sejmowej będzie usiłowała wnieść opozycja, starając się wysunąć aktualne zagadnienia gospodarcze, a zwłaszcza polityczne, których skrzętnie unikał w swem expose p. premjer.

EXPOSE P. PREMJERA.

Ostatnie wystąpienie p. premjera spotkało się jak zwykle z szablonowym entuzjazmem prasy „sanacyjnej". Entuzjazm ten jest jednakowy przy każdej okazji, że cytować go właściwie nie warto. Wszystko odbywa się według zwykłej recepty. Niektóre pisma jedynie jak np. „Express" i „Polska Zbrojna" poszły może w swym optymizmie poza granice wszelkiego sensu.

Taki np. „Express", aplauzując przemówienie p. Kozłowskiego pisze m. in.:

„Faktem jest, że główne ognisko chorobowe: zubożenie wsi zostało usunięte przez akcję oddłużenia rolnika, co słusznie premjer określa jako „dalszy ciąg reformy rolnej".

Dopiero ogłoszono przed paru dniami dekret oddłużeniowy, dekret, będący kompromisem na rzecz t. zw. afer gospodarczych, a „Czerwoniak" już woła o „usunięciu ogniska chorobowego", jako o **fakcie dokonanym**. Zobaczymy jak to będzie w rzeczywistości.

Podobnie **„Polska Zbrojna"** wywodzi że w Polsce „dokonało się głębokie przeoranie gruntu społecznego i gospodarczego", że „mamy przed sobą czyn i zarządzenie, twórczą inicjatywę i jej realizacje w samorządzie, w ubezpieczeniach, w inwestycjach, w zatrudnieniu".

Jest to oczywista przesada, której zaprzecza nawet blisko „sanacji" stojący „Nasz Przegląd":

„Gdyby tedy i nasz deficyt powstał tylko z konieczności stworzenia pracy, moglibyśmy się z niego tylko cieszyć, a zarazem żałować, że jest za... mały. Tak jednak w zupełności nie jest, jakkolwiek suma inwestycyj jest większa, niż suma deficytu. W expose p. premjera istnieje bowiem ważna luka. Nie komunikuje nam, jaka jest obecnie ilość ludzi bez pracy (oczywiście faktycznie niezatrudnionych, a nie oficjalnych „bezrobotnych") i jakie są nadzieje, aby ta liczba w roku następnym pokaźnie zmalała, lub zupełnie znikła. A wszak tylko pod tym kątem widzenia można rozpatrzeć racjonalność budżetu. Wszelkie zaś inne kryterja są błędne".

Najkomiczniej wyglądają, co podkreśla cała prasa opozycyjna i nad czem pochwalnie rozwodzi się prasa prorządowa, te momenty mowy p. premjera, w których twierdził, że Rząd zrobił wszystko, co do niego należało — reszta zaś należy do społeczeństwa, tego społeczeństwa, które przez tyle lat odsuwano od wszelkiego wpływu i znaczenia.

Pisze na ten temat „Gazeta Warszawska":

„Jest doprawdy rzeczą podziwu godną, jak można popadać w takie oczywiste sprzeczności, żeby najpierw przez godzinę mówić o wszechmocy rządu w każdej dziedzinie życia gospodarczego, zachwalać dekrety, uzależniające rolnictwo i samorządy od decyzji władz rządowych i powołanych przez nie organów, a na zakończenie apelować do twórczych sił „narodu".

...Narodu, który nazywano „narodem idjotów" i którego samodzielność wszelkiemi siłami tłumiono.

Teraz, gdy „sanacja" jest bezradna wobec zagadnień gospodarczych, chce zwalić odpowiedzialność na społeczeństwo i nim się wyręczać.

S-ek.

Z. P. P S.

Posiedzenie plenarne ZPPS. odbędzie się w poniedziałek, 5 listopada o godz. 1 pp. w lokalu własnym w Sejmie.

PREZYDJUM.

Kazimierz Pietkiewicz
Wspomnienia

W robocie partyjnej widywaliśmy się rzadko, ale wszyscy znaliśmy t. „Fakira" i wszyscy bardzośmy go cenili, szanowali i kochali jako niezwykłego i wysoce ideowego towarzysza. Bliżej poznałem towarzysza Kazimierza na osiedleniu we wsi Zaimka powiatu Kireńskiego, gub. Irkuckiej.

Gdy byłem jeszcze w drodze, to już mi opowiadali miejscowi chłopi o tow. Pietkiewiczu, jako o **najlepszym człowieku**. Tunguzi, zwani tak dlatego, że mieszkali nad rzeką Tunguzką bardzo szanowali Kazimierza Pietkiewicza i ze wszystkiemi swemi bolączkami przychodzili do niego po poradę i pomoc, której im Pietkiewicz nigdy nie odmawiał. Było to w końcu 1915 r., gdy byłem u tow. Pietkiewicza dwa razy, pierwszy raz gdy jechałem na osiedlenie jeszcze 15 kilometrów dalej od miejsca osiedlenia tow. „Fakira". Tow. Pietkiewicz zajął się mną bardzo serdecznie, a byłem wtedy bardzo chory (przeziębienie), dał mi lekarstwa, ułożył na piecu i czuwał nade mną do rana, a gdy musiałem jechać dalej, dał mi na drogę i zagospodarowanie się dobrą poduszkę z puchu upolowanych przez siebie dzikich gęsi i kaczek.

Przed świętami Bożego Narodzenia zapytałem tow. Pietkiewicza, czy będzie w domu, bo chciałem do niego pojechać i spędzić z nim choć jeden dzień na miłej dla nas rozmowie. Odpowiedział mi, że w domu będzie, ale żadnych świąt nie uznaje na wygnaniu, jednak prosił, abym przyjechał. Drugi raz byłem wtedy u tow. Pietkiewicza z „wizytą". Tow. Pietkiewicz zajmował pół domku; w jednym dużym pokoju miał dużo najrozmaitszych technicznych instrumentów, książek i innych drobiazgów, np. ściana była wyłożona pasem, który lśnił przepięknemi barwami różnych kolorów. Gdy zapytałem, z jakich zwierząt są te piękne skórki, tow. Pietkiewicz uśmiechając się odpowiedział:

— Widzicie, to są takie zwierzątka, co mieszkają zawsze blisko wody". Ale gdy dalej wypytywałem, jak one wyglądają i jak się nazywają — otrzymałem odpowiedź niezupełnie zrozumiałą, więc narazie rozmowa się urwała, bo... tow. Pietkiewicz przygotował obiad, ale taki obiad, jakiego więcej pewno już nie będzie. Proszę bardzo: kiełbaski z kaczek i gęsi, różnego rodzaju wędliny z mięsa gęsiego i innych ptaków i zwierząt, a wszystko to przygotowane „po litewsku". Przy spożywaniu tych smakołyków wyjaśnił mi tow. Pietkiewicz, że ten piękny, cudnemi barwami lśniący pas jest ze skórek — podbrzusza — gąsiorów i kaczorów, których upolował...

Zbliżał się wieczór, a gdy już dobrze pociemniało, zapytałem dlaczego nie zapali lampy, odpowiedział, że zabrakło nafty, a gdy chciałem iść po naftę, powiedział mi niechętnie, że chwilowo zabrakło mu trochę monety, a kredytować nie chcę...

Tu się dopiero wyjaśniła cała tragedja życia wygnańca na głuchej i obcej duchowo wsi syberyjskiej.

Jako osiedleniec nie miał żadnej pomocy rządowej, a zarobić coś od biednych chłopów syberyjskich było rzeczą bardzo trudną, choć reperował im broń, ale pieniądz był bardzo drogi i chłopi byli przyzwyczajeni od politycznego zesłańca tylko korzystać. Rodzina i przyjaciele pomagali tow. Pietkiewiczowi, ale to był okres wojny, z Polski nie dochodziły już od roku listy i gazety. Z Tomska przysyłali przyjaciele od czasu do czasu gazety, książki i trochę pieniędzy. Na osiedleniu przyzwyczaił się tow. P. obywać się jaknajmniejszemi sumami. Nigdy nie zwracał się do towarzyszy-przyjaciół o pomoc pieniężną, a nawet wtedy, gdy mu ją dawano, przyjmował niechętnie i z wymówkami, że nie potrzebuje i t. p. Był dobrym myśliwym, więc jedzenia mięsnego miał zawsze na jakiś czas, ale nie przypominam sobie, by mi opowiadał, że tym polowaniem też zarabiał, zresztą to było dość trudne, a prawie niemożliwe zesłańcowi zarabiać na upolowanej zwierzynie.

Naftę na ten wieczór zdobyliśmy i tak spędziliśmy wieczór na obszernej debacie politycznej i społecznej. O zesłaniu i zesłańcach nie lubił tow. Pietkiewicz dużo mówić, jednak przestrzegał bardzo surowo towarzyszy-nowicjuszów zesłańców, by nie utrzymywali żadnych stosunków towarzyskich z tymi politycznemi zesłańcami, którzy uchybili honorowi i wysokiej etyce zesłańca politycznego. Tow. Pietkiewicz był socjalistą o wysokiej etyce, o głębokiem poczuciu społecznem. Nie dzielił ludzi na Żydów, Rosjan, Litwinów czy Łotyszów, a kochał i szanował tylko tych, co z godnością człowieka i obywatela umieli stać wiernie przy zasadach wielkiej idei socjalistycznej, na wysokim poziomie moralnym. Z pogadą patrzył i mówił o tych, co byli słabi duchem i ulegali pokusom życia. W okolicach Preobrażenki było takich dwuch czy trzech, co nie umieli wytrwać na stanowisku. Tow. Pietkiewicz ostrzegał, by tym panom nie podawać ręki, aby samemu nie ściągać na siebie podejrzeń, że się z nimi jest w kontakcie.

Trzeci raz spotkałem się z tow. Pietkiewiczem w tejże samej wsi, gdy w końcu lutego 1916 r. wracałem z Preobrażenki do Kireńska. Znów tow. Pietkiewicz dał mi na drogę kilkanaście kuropatw, których miał upolowanych całą masę. Taki już miał charakter, że towarzyszowi przejeżdżającemu musiał coś dać czemś się podzielić, chociaż sam żył w bardzo ciężkich warunkach.

Ostatni raz na ziemi syberyjskiej spotkaliśmy się z tow. Pietkiewiczem w Irkucku, ale już jako walni ludzie. Wolni, bo amnestjonowani przez Kiereńskiego jako ministra sprawiedliwości w pierwszym Rządzie rewolucyjnym po obaleniu caratu. Parę dni spędziliśmy w wolnych chwilach na rozmowie. Tow. Pietkiewicz był ogromnie zadowolony z upadku caratu i z tego właśnie, że został amnestjonowany przez Rząd rewolucyjny, a nie łaską carskiego manifestu. Nie pamiętam, którego to roku było, gdy tow. Pietkiewicz został zawiadomiony, że na podstawie manifestu cara jest wolny, posłał wtedy depeszę do cara, że pogardza jego łaską, bo zawsze duchem jest wolny.

W naszym ruchu rewolucyjnym tow. K. Pietkiewicz jest piękną postacią człowieka - obywatela, który przez całe swoje życie najmocniej, najserdeczniej był oddany, bez najmniejszej reszty wielkiej Idei Socjalistycznej. Tow. Pietkiewicz — o ile go tylko bliżej poznałem — w swoisty sposób pojmował swoje zadania i obowiązki, jako socjalista i rewolucjonista. Dla tej wielkiej naszej idei socjalistycznej zawsze był gotów poświęcić się całkowicie. Kochał sprawę robotniczą, sprawę olbrzymiej większości całej ludzkości. Wszystkie jego myśli i praca zdążały do jednego celu, do wyzwolenia klasy pracującej z niewoli przeklętego ustroju kapitalistycznego i wyzwolenia z kajdan niewoli duchowej. Tow. Pietkiewicz był z usposobienia swego bardzo dobrym i uczynnym dla innych człowiekiem. Jestem pewny, że nigdy w życiu nie uczynił nikomu krzywdy i przykrości. Jednak dla zdrajców, dla słabych duchem, a tembardziej dla karjerowiczów i kupczących swojem sumieniem, był surowy i pogardzał tami ludźmi.

Odszedł od nas nazawsze niezwykły człowiek, dobry i wierny towarzysz, bojownik, rewolucjonista i niestrudzony pracownik społeczny. W Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych bardzo pożyteczny jako posiadający masę wiadomości o wielkiej ilości b. więźniów politycznych i jako prawy i zacny człowiek.

Kochany Towarzyszu, przyjacielu i nauczycielu, żegnamy Cię z wielkim bólem i żalem, żeś musiał odejść od nas, ale duch Twój, praca i wierna służba Idei Socjalistycznej żyć będą nadal śród nas i całej klasy pracującej.

Żegnajcie Towarzyszu, cześć i hołd składamy Wam, jako wielce zasłużonemu bojownikowi klasy robotniczej i jako długoletniemu członkowi Zarządu Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych.

Wszystkich towarzyszy i przyjaciół zmarłego tow. K. Pietkiewicza proszę o napisanie i wydrukowanie w prasie socjalistycznej lub w przyszłym wydawnictwie Stowarzyszenia b. więźnów politycznych swoich wspomnień o pracy i działalności rewolucyjnej tow. Kazimierza Pietkiewicza.

LUDWIK ŚLEDZIŃSKI.

MŁODZI IDĄ!

Rozkaz Nr. 14
„Zandarmerja“ w „Legjonie Młodych“

Czytelnicy nasi niewątpliwie pamiętają wiosenny „bunt“ w **„Legjonie Młodych“** na terenie **Warszawy.** Dowiedzieliśmy się wówczas, że w tej organizacji istnieje specjalna grupa członków, mająca na celu

SZPIEGOWANIE SWOICH KOLEGÓW organizacyjnych, **„inwigilowanie“** ich, mówiąc technicznym językiem. Owe „głębokie **metody „wychowawcze“** znalazły sobie powszechne prawo obywatelstwa w **„Legjonie Młodych“, o czem świadczy rozkaz nr. 14 Oddziału XII żeńskiego Legjonu Młodych w Poznaniu.** Na pierwszy plan wysuwa się w nim obarczenie wszystkich „legjonistek“ wzajemną robotą wywiadowczą i podniesienie donosicielstwa do godności obowiązku organizacyjnego. Przytaczamy dosłownie:

„Każda legjonistka w myśl art. 88 regulaminu postępowania dyscyplinarnegojego zobowiązana pod rygorem art. 1 tego regulaminu uczynić doniesienie, dowiedziawszy się o popełnieniu wykroczenia. Doniesienie winno być pisemne i wyczerpujące, należy podać imię i nazwisko legjonistki, bliższe dane organizacyjne, rodzaj wykroczenia, okoliczności świadków i inne osoby“.

Ta jednak „wojna wszystkich przeciwko wszystkim“ prawdopodobnie nie daje dostatecznego rezultatu. I w tego rodzaju zakresie konieczna jest specjalizacja Dlatego **komenda** wspomnianego XII Oddziału. dość kulawą polszczyzną zarządza w tymże samym rozkazie:

„Zwracam uwagę, że nienoszenie znaczka zwalnia li tylko komenda oddziału VII na specjalny wniosek danej legjonistki. Zawiadamiam, że od dnia **15 września b. r.** upoważniłam parę legjonistek, które będą specjalnie zwracały uwagę na legjonistki z oddziału VII, które nie noszą znaczki i będą podchodziły na ulicy, ażeby wyjaśnić, dlaczego legjonistka oddziału VII nie nosi na widocznem miejscu znaczka L. M. Protokół upoważniona legjonistka będzie robiła na miejscu i w tymże dniu złoży w komendzie oddziału VII‘.

Tu już, jak widzimy, tworzy się specjalne **kadry obowiązane do czuwania nad zewnętrznym wyglądem „legjonistek“, w następstwie zapewne i do wglądania w ich zgodność z „ideologją“** i co najważniejsze, lojalność i karność wobec władz organizacji.

Niedawno roztrąbiono na wszystkie strony że **„Legjon Młodych“** ma być wyłącznie organizacją „ideowo wychowawczą“.

Jak widać, „wychowują“ i to „ideowo“. Pragnęlibyśmy jeszcze od władz **„Legjonu Młodych“** uzyskać jedno wyjaśnienie. Czemu to członkowie tej organizacji ,przynajmniej w **Poznaniu,** pałają tak zdecydowaną nienawiścią do tablic. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć sobie następujący dalszy ustęp rozkazu.

„Wszelkie zamachy na tablice oraz na pisma, jak i ich poprawianie, bez zgody komendanta podlegają karze zawieszenia w prawach członkowskich, a dla zawieszonych grozi wydalenie z organizacji. Bierni świadkowie zamachu na tablicę będą również pociągani do odpowiedzialności karnej“.

Drogie **„Legjonistki“** poznańskie! Dajcie spokój „zamachom na tablice“. Pomyślcie: Robiono wszak zamachy stanu. Wy robicie — zamachy na **tablice.** Co za upadek!

I nie „poprawiajcie pism“. Na to też szkoda czasu. Jakbyście nie „poprawiały“ — nic z tego nie wyjdzie. „Legjon Młodych“ zostanie „Legjonem Młodych“. Najlepiej odeślijcie znaczek, napiszcie „doniesienie o popełnionem wykroczeniu “ i **pożegnajcie na zawsze tych głośnych „rewolucjonistów“ w rządowych mundurach i na „sanacyjnym“ utrzymaniu czy żołdzie.**

Młodzież Socjalistyczna
na Bałkanach

Bałkany — to słowo, z którem kojarzą się wspomnienia i groźne i fantastyczne: Sarajewo, macedońscy „komitadżi“. biały teror i okrutna, nie przebierająca w środkach walka polityczna. Dziś, gdy zabójstwo króla Aleksandra, dyktatora największego państwa bałkańskiego Jugosławji, znów uwagę świata ściągnęło na Bałkany, poświęcimy słów kilka ruchowi naszemu na Bałkanach.

W krajach bałkańskich w ostatniem dziesięcioleciu wiele się zmieniło. Pogłębiający się kryzys rolniczy pchnął szerokie masy ludowe w otchłań nędzy. Nikły i wątły przemysł w państwach bałkańskich stanął niemal w zupełności. W **Jugosławji** konstytucja z 16.I 1929 r. zniosła wszystkie partje polityczne. Młodzież socjalistyczna nie przystąpiła do tworzenia organizacji nielegalnej. sądząc, że uda jej się działać w ramach związków zawodowych i organizacyj kulturalnych. Jednak okazało się, że rząd w krótkim czasie rozwiązał i te organizacje, poddając surowym represjom ludzi, stojących na ich czele. Pozbawiona tej drogi młodzież socjalistyczna przystąpiła ostatnio do tworzenia **organizacji nielegalnej.** Trudności się piętrzą — głównie dlatego, że brak ciągłości między pracą z przed zamachu stanu z r. 1929 a pracą obecną.

W **Grecji** istnieje organizacja młodzieży najmłodsza, z całych **Bałkanów.** Stworzona ona została w marcu 1933 r. Luźne grupy i organizacje lokalne zjednoczyły się w jedynej **Federacji Młodzieży Socjalistycznej (Socialistiki Protcporia).** Towarzysze greccy mają na całych Bałkanach najkorzystniejsze warunki pracy i dlatego szybko się wzmagają na sile i znaczeniu.

Jeżeli chodzi o **Rumunję,** to aczkolwiek organizacja tam istnieje od szeregu lat, jednak pierwszy zjazd mógł odbyć się dopiero w r. 1933 w **Bukareszcie.** Na podkreślenie zasługuje, że **Federacja Młodzieży Socjalistycznej w Rumunji** jest jedną z nielicznych organizacyj. należących do Międzynarodówki, grupujących w swem łonie bezpośrednio młodzież robotniczą różnych narodowości, zamieszkujących **Rumunję.** Najsilniejsza i najliczniejsza na całych Bałkanach była organizacja młodzieży w **Bułgarji.** Wszakże wojskowy zamach stanu w roku bieżącym na wiosnę pociągnął za sobą delegalizację całego ruchu robotniczego. Pierwszą czynnością młodych towarzyszy bułgarskich, nauczonych doświadczeniem sąsiednich Jugosłowian, było zawiązanie organizacji i natychmiastowe przystąpienie do pracy nielegalnej. która daje bardzo pomyślne rezultaty Pod maską pozornego spokoju i „silnej“ ręki faszystowskich rządów, kocioł bałkański kipi. a głównem dążeniem naszych towarzyszy na **Bałkanach** jest, obok spraw wewnętrzno-politycznych. baczenie, by w tym kotle nie została ugotowana dla Europy... nowa wojna!

Pobór

W bieżącym tygodniu odbywa się wcielenie do wojska dwudziestojednoletnich młodzieńców.

Jak co roku, sto kilkadziesiąt tysięcy młodych chłopców oderwanych zostanie od swych rodzin i zajęć.

Przez dwa lata przebywać będą w atmosferze militarnej, przygotowywać się będą do wojowania.

Setki turowców także, jak i inni poborowi, przebrani zostaną w mundury

Opuszczą na dwa lata naszą Organizację.

Wierzymy, że nie zapomną o ideałach, którym służyli, które ukochali. Wierzymy, ze pozostaną wierni Socjalizmowi.

Żegnajcie towarzysze. Wierzymy, że WSZYSCY powrócicie do szeregów klasowych organizacyj. Ufamy, że przyprowadzicie z sobą wielu tych, z którymi się zetkniecie podczas Waszej służby wojskowej.

Nie wątpimy, że w wojsku i po odbyciu służby wojskowej zawsze pamiętać będziecie o tem, czegoście się nauczyli w socjalistycznej organizacji.

Turowiec nietylko sam winien być wierny CZERWONEMU SZTANDAROWI, ale wszędzie winien starać się zjednać dla Socjalizmu jaknajwiększą liczbę zwolenników.

Nawet kobiety
mają służyć wojnie

Świat żyje dziś pod znakiem militaryzmu.

Sprawy wojskowe były niegdyś sprawami fachowców, którzy „wojenkę“ uważali za swoje rzemiosło. Dążeniem nacjonalistów było uzbrojenie od stóp do głów całych narodów i skierowanie ich przeciwko sobie. Wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej stworzyło ogromne pogotowie wojenne w postaci rezerw, do których należą wszyscy mężczyźni w pełni sił i wieku, zdolni do noszenia broni. Nawet w czasie wojny światowej, by dostąpić „szczęścia“ śmierci na polu chwały — naogół trzeba było być w pełni sił fizycznych, przynajmniej tylko zdrowi z reguły byli do służby powoływani.

Po wojnie szkolenie w „rzemiośle“ wojskowem stało się bardziej powszechnem. Potworzono organizacje, które zajmują się *przysposobieniem wojskowem* tych, którzy nie są objęci przez państwo obowiązkiem służby.

Obok tego, szkoła od lat najmłodszych wpajać ma zasady życia i walki żołnierzy. Obecnie państwo nakłada obowiązek służby wojskowej na tych, którzy do czynnej służby wojskowej nie nadają się. Ogłoszony ostatnio *dekret* (z d. 24.IX) stwarza t. zw. *wojskową służbę pomocniczą,* do której obowiązani są *wszyscy mężczyźni w wieku od 17 do 60 lat.* Mogą być oni przytem powoływani już w czasie pokoju do odbycia *„przysposobienia“* do tej służby. Rozporządzenie przewiduje również powoływanie do służby wojskowej *kobiet* od 19 do 45 lat. Wprawdzie kobiety mają powoływane być w zasadzie ochotniczo, jak opiewa dekret, jednak w art. 13 przewidziane jest dokonywanie rejestracji w czasie pokoju, niezgłoszenie się zaś do rejestracji podlega karze.

Innemi słowy: wszyscy: młodzież, starcy, kalecy, a także kobiety, stać się mają narzędziem śmierci w przyszłej wojnie.

Jan Zawada

Członek PPS. i Organizacji Młodzieży TUR. Przewodnik Czerwono Harcerski Zawsze był gotów do pracy i walki.

Zmarł w Zamościu.

Cześć Jego pamięci!

Zapraszamy Was
do współpracy

Z doświadczeń redakcyjnych wiemy, że jest wielu wśród nas takich, którzy dużo ciekawego materjału mogą wnieść do pisma, lecz nie wiedzą, jaką temu nadać formę. Dla tych ogłaszać będziemy reportaże — ankiety, które ułatwią pracę. W dzisiejszym numerze ogłaszamy reportaż - ankietę o warunkach pracy na poszczególnych fabrykach.

Na podane niżej pytania należy odpowiedzieć pisemnie. Odpowiedzi przeczytać głośno, potem po raz drugi przepisać i każdą z nich rozwinąć (omówić) i wygładzić, starając się, by tworzyły harmonijną całość. W ten sposób otrzymamy gotową korespondencję do wysłania. Przy ostatniem przepisywaniu należy pisać czytelnie i po jednej stronie papieru, unikając błędów ortograficznych oraz podpisać się pełnem nazwiskiem i imieniem. Opracowany reportaż - ankietę należy przesłać pod adresem: Warszawa, Warecka 7, dla redakcji „Młodzi Idą“.

Reportaż — ankieta

1) Jak brzmi pełna nazwa Waszej fabryki lub używany jej skrót?

2) Co fabryka Wasza produkuje (wyrabia?).

3) Ilu zatrudnia robotników starszych, kobiet, a ilu młodocianych robotników?

4) Jakie są płace robotników starszych, kobiet, a jakie młodocianych robotników?

5) Czy jest przestrzegane Ustawodastwo ochronne (8 godz. dzień pracy, angielska sobota i t. d.?).

6) Jakie są warunki zdrowotne?

7) Czy istnieje delegacja fabryczna i co ona czyni? Do jakich ugrupowań politycznych należą delegaci?

8) Czy należą i do jakich związków, ugrupowań politycznych lub społecznych robotnicy Waszej fabryki?

9) Dlaczego do nich należą?

10) Jaką prasę czytają robotnicy i dlaczego ją czytają?

11) Czy i jakie były zatargi robotników z dyrekcją w okresie 3-ch ubiegłych miesięcy?

12) Jak się zachowuje administracja fabryczna (urzędnicy, kierownicy, majstrowie) w stosunku do robotników lub org., działających w Waszej fabryce?

(Podaj imiona i nazwiska).

13) Co uczynić winni robotnicy, by zło w Waszej fabryce usunąć?

14) Co zamierzasz uczynić, by młodociani robotnicy Waszej fabryki byli zorganizowani w klasowej organizacji?

WROGAMI NASZYMI NIE SĄ:
Żydzi, Francuzi, Niemcy, czy Rosjanie.
WROGAMI NASZYMI SĄ:
Żydzi - kapitaliści, Francuzi - kapitaliści, Polacy - kapitaliści, Niemcy-kapitaliści.

WILLIAM LOCKE 28

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny

— Nie są mi znane — odpowiedział Quong-Ho— tańce, o których pan wspomina, ale w ciągu dwuch tygodni, które spędziliśmy w pańskim wspaniałym kraju, zwiedzałem kina — i mam wrażenie, że kinematograf, użyty w odpowiedni sposób, jest najcudowniejszym środkiem propagandowym cywilizacji, jaki zna świat.

— Quong-Ho — oświadczył Baltazar — do kontraktu naszego wcale nie należy, abyśmy mieli dbać choćby odrobinę o propagandę cywilizacji. Przez następne trzy lata nie będziesz tracił czasu w tych bezcelowych i źle pomyślanych, chociaż sprytnie urządzonych lokalach rozrywkowych. Jeżeli ta okolica, o której myślę, nie okaże się odpowiednia, znajdziemy inną.

Po chwili dodał skruszonym tonem, (a właśnie ubierał się podczas gdy Quong-Ho pakował rzeczy):

— Przykro mi, że musiałem skrócić czas, przeznaczony dla ciebie na Londyn. A tak chciałem, abyś zdobył pewne ogólne pojęcie o tem mieście.

— Czcigodny panie — odpowiedział Quong-Ho — nie mam zamiaru się chełpić, ale myślę, że poznałem Londyn. Mógłbym znaleźć drogę z zawiązanemi oczami stąd do Tower, Parlamentu, North End Road, Fulham — no, i do tego niezniszczalnego przybytku historji pańskiego czcigodnego narodu: do muzeum Madame Tussand.

— Wszystkie punkty, które wymieniłeś, Quong-Ho, posiadają niewątpliwą wartość z wyjątkiem North End Road, Fulham! Cóż do djabła mogło cię zainteresować w tej ponurej dzielnicy, nie prowadzącej nigdzie?

Zazwyczaj roześmiana i ruchliwa twarz Quong-Ho przybrała wygląd maski bez wyrazu:

— Oznaczała ona kres moich wędrówek w tym kierunku — odpowiedział.

— Mam wrażenie — zauważył Baltazar — że pora już, abyś odbył wędrówkę do bardziej oczyszczonej przez Boga i bardziej intelektualnej atmosfery.

W trzy tygodnie później zamieszkali w Spendale Farm.

ROZDZIAŁ V.

Baltazar mieszkał już wśród wydm w spokoju i wygodzie blisko rok, gdy otrzymał swoją pierwszą nieproszoną korespondencję z zewnętrznego świata, w postaci długiej pospolitej koperty z nagłówkiem: „W służbie Jego Królewskiej Mości“. zawierającej formularze w sprawie wymiaru podatku dochodowego. Przez chwilę Baltazar zastanawiał się, w jaki sposób przedstawiciele Jego Królewskiej Mości zdołali go odszukać w tem schronieniu.

— To wstrętny kraj — rzekł Baltazar do Quong-Ho, który wręczył mu list po powrocie ze swej, przypadającej raz w tygodniu, wizyty w miasteczku. — Małostkowy, policyjny kraj, gdzie człowiek — gdyby zechciał — nie mógłby sobie sprawić nawet spokojnego pogrzebu. Pewny jestem, że król nie wie nic o tem nieusprawiedliwionem naruszaniu wolności osobistej człowieka, najbardziej usuwającego się w cień z pośród jego poddanych.

— Miałem już poniekąd zamiar zniszczyć to pismo, które, jak przypuszczałem, zirytuje pana — odpowiedział Quong-Ho.

— Dobrze jednak, że tego nie zrobiłeś. Król jest uprzejmym gentlemanem, ale Wysocy Mandaryni, od których to pochodzi, nie są ludźmi, z którymi możnaby igrać. — Rzucił okiem na papiery. — Wszystko dobrze — rzekł z westchnieniem ulgi — Wysocy Mandaryni, otaczający tron, nie wiedzą jeszcze, gdzie się znajduję, ale jeżeli odmówię ich życzeniu - dowiedzą się o tem aż nadto prędko. Jakiś podrzędny zjadliwy urzędniczyna w tej okolicy dla pieniędzy — gdyż taki jest jego opłakany sposób zarobkowania — pogwałcił moją samotność.

W Nowych Chinach — rzekł Quong-Ho — mamy zamiar pozbyć się biurokratyzmu, który jest pasożytem cywilizacji.

— Nie dokonacie tego — zapewnił Baltazar. — Nawet w Nowem Jeruzalem, to znaczy w Królestwie Niebieskiem, musi być jakiś Anioł, spełniający funkcje archiwisty — i mógłbym się założyć, że ma on sztab urzędników, piszących kawałki i wypełniających formularze przez całą wieczność.

— Doskonałość — zauważył Quong-Ho — nie znajduje się ani w tem życiu, ani w przyszłem, ale w tym harmonijnym stanie duszy, który filozofja Konfucjusza określa słowem Li.

(D. c. n.)

Inspektor Pracy czy ekspozytura Z. Z. Z.?

Zwycięstwo wyborcze klasowego związku na „Hucie Staszyc" w Sosnowcu

(Kor. wł.).

Huta „Staszyc" w Sosnowcu, znajduje się na terenie okręgu wyborczego, w którym do Rady Miejskiej kandydował tow. poseł Bien i unieważniono listę PPS. w maju r. b. Obecnie na skutek naszego protestu, odbędą się powtórnie wybory do Rady Miejskiej w dniu 18 listopada, to też miejscowy Inspektor Pracy, pod naciskiem ZZZ, z posłem Koniczką na czele, postanowił odbyć przed wyborami do Rady wybory delegatów na Hucie Staszyca (dotychczas bowiem byli tam tylko delegaci Klasowego Związku Metalowców), ażeby przez zaskoczenie naszej organizacji szybkim terminem wyborczym, wprowadzić delegatów z ZZZ i tym sposobem utorować drogę do zwycięstwa „sanacji" przy wyborach do Rady Miejskiej.

Sztuczka ta nie udała się. Wybory delegatów odbyły się już 27 pabdziernika. ZZZ. wydał dwie odezwy przedwyborcze (przyczem jedna z nich, idjotycznie głupia, ilustrowana była karykaturami naszych delegatów), pozatem korzystając z sali Związku Strzeleckiego przy fabryce, odbywali tam zgromadzenia, gdy natomiast nasz Związek Klasowy, nie mając sali, nie mógł odbyć nawet jednego zebrania i nie wydał żadnej odezwy — **jednakże wyniki wyborów w dniu 27 października r. b. wykazały, że robotnicy nie dadzą się wziąć na „sanacyjne" i ZZZ-towe plewy, które dobre są dla Ptaka (uczestnik huty Staszyc działacz „sanacyjny") lecz nie dla robotników.**

Zainteresowanie wyborami było bardzo duże. Na 357 robotników głosowało 323, nie głosowało tylko 20 robotników chorych w dniu wyborów; wstrzymało się 14.

Lista Klasowego Związku Metalowców Nr. 2 otrzymała 242 głosy, natomiast lista ZZZ. Nr. 1 tylko 81 głosów.

Ponieważ wybierano tylko dwuch delegatów, oczywistem było, że Klasowy Związek otrzymuje dwa mandaty, a ZZZ. zostaje bez mandatu — i żadne obliczeniowe „systemy wyborcze", inaczej mandatów nie podzielą!

Ale sosnowiecki inspektor Pracy wynalazł jeszcze jakiś nowy „sanacyjny" system obliczeniowy, gdyż **liście, która otrzymała 242 głosy, przydzielił jeden mandat, a liście, która otrzymała 81 głosów, również 1 mandat (!!).**

Taki podział mandatów wywołał wśród robotników niesłychane wzburzenie i z tego powodu grozi strajk na Hucie Staszyc.

Może główny Inspektor Pracy p. Klott nauczy swoich inspektorów **liczyć,** ażeby nieuctwem lub złą wolą nie wywoływali wzburzenia wśród robotników. Pożądanem byłoby, aby Inspektoraty przestały być ekspozyturami ZZZ.

Kto wygrał 12 tys. dolarów

Na wczorajszem ciągnieniu dolarówki padły premje na następujące numery:

12.000 dol. — 682785.

3.000 dol. — 1.176.584 533791.

1.000 dol. — 361198 1227922 652291 281966 773183 852410 1106762.

500 dol. — 624486 1141873 1181296 247077 721510 1206805 723830 1376966 1067775 117534.

100 dol.—563984 442259 805891 1330188 493194 1298121 949649 821396 1094635 65831 980840 963658 999363 135995 432048 620185 1472682 1349725 1488070 346409 1352661 39483 579412 489955 1227427 1270838 17547 1085104 1341583 973559 1024537 454663 320552.

1318461 309682 1037254 445024 322713 1124272 715890 126598 711982 848419 867372 277540 1341030 849290 556591 108496 422753 1254661 119602 1065413 622022 499253 669698 741656 1104368 830802 44210 590751 50219 751062 1470361 91483 1047534 385419 1298675 499906 343750 176847 677374 1256748 1260790 303744.

Likwidacja „Czasu"

Stary konserwatywny organ t. z. staruszek „Czas", którego żywot od kilku lat był tylko wegetacją, przestaje wychodzić w Krakowie z dniem 1-go grudnia t. r.

Wiadomo, że grunta, na których stoją ruderv, mieszczące w sobie „Czas", zostaną oczyszczone i rozparcelowane. Plan parcelacji został już zatwierdzony.

Różne wiadomości z całego kraju

TRAGEDJA RODZINNA WE LWOWIE

W bloku domów gminnych przy ul. Stryjskiej 76 we Lwowie rozegrała się w czwartek przed świtem tragedja rodzinna.

Od 5 lat zajmował tam mieszkanie na drugiem piętrze naczelnik II komisarjatu dzielnicowego Alojzy Goslowski z żoną 45-l. Leonją i czworgiem dzieci, z których najmłodsze liczyło 9 lat. Najstarszy syn, niedawno po zdaniu matury, ukończył służbę wojskową.

Pożycie Gosławskich nie było szczęśliwe, zwłaszcza w ostatnich dwóch latach, gdy Gosławski nawiązał bliższy stosunek z jedną z urzędniczek magistratu. Wskutek wydatków, związanych z tą znajomością, zapanował niedostatek w domu, następstwem czego były głośne awantury w mieszkaniu Gosławskich.

We wtorek wieczorem powrócił Gosławski z urlopu, który spędził w Iwoniczu. Na dworcu oczekiwała go żona oraz jego przyjaciółka, która zjawiła się z bukietem kwiatów.

Przy pociągu rozegrała się dramatyczna scena, której świadkiem była liczna publiczność, zgromadzona na dworcu. Gosławski przyjął od swej przyjaciółki kwiaty, poczem w towarzystwie żony odjechał do domu.

W środę w południe wyszedł Gosławski z domu i powrócił dopiero przed północą. Głośne krzyki, jakie słyszano w sąsiedztwie, świadczyły, że między małżonkami wybuchła nowa awantura. Następnie wszystko ucichło. O g. 3.30 nad ranem powstały w mieszkaniu Gosławskich znowu krzyki i rozległy się trzy strzały rewolwerowe.

Co zaszło naprawdę w sypialni Gosławskich — niewiadomo.

Gosławski został ugodzony dwiema kulami rewolwerowemi w piersi i brzuch i zmarł na miejscu.

Przesłuchana przez policję Gosławska podała, że w krytycznej chwili mąż podszedł do niej z rewolwerem w ręku i zmierzył do niej. Podczas szamotania się rewolwer wypalił trzykrotnie, zabijając Gosławskiego.

ZAGADKOWA ZBRODNIA

Wydział śledczy we Lwowie wdrożył dochodzenie w sprawie zagadkowej zbrodni, której ofiarą padła Stefanja Kmitówna, zamieszkała rzekomo przy Drodze Kulparkowskiej 10.

We czwartek, o godz. 5 rano przywieźli Kmitównę do szpitala powszechnego nieznani ludzie. Lekarz stwierdził, że miała ona liczne kontuzje i obrażenia. Kmitówna podała, że została wyrzucona przez okno pierwszego piętra przez nieznanego osobnika. Gdzie i w jakich okolicznościach to nastąpiło — nie podała.

Policja stwierdziła, że podany przez Kmitównę adres mieszkania jest nieprawdziwy.

ŚMIERĆ DWÓCH ROBOTNIKÓW W STUDNI

W Łodzi w domu przy ul. Siedleckiego 42 wydarzył się w środę wieczorem straszliwy wypadek.

Dwóch robotników, zajętych było przy kopaniu studni. Kiedy obydwaj robotnicy: 25-letni Bronisław Woźniewicz i 28-letni Stefan Kozioł znajdowali się w szybie na głębokości 20 mtr., nagle na skutek złego zabezpieczenia osunęła się ziemia. Olbrzymie zwały ziemi zasypały nieszczęśliwych.

Wypadek zauważono dopiero po kilkunastu minutach i wszczęto alarm. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, która wydobyła z głębokiej studni już tylko zwłoki obu robotników.

ŻEROWANIE NA NĘDZY LUDZKIEJ

W najbliższych dniach w Sądzie grodzkim w Dąbrowie odbędzie się sensacyjny proces przeciwko członkom Komitetu Niesienia Pomocy w Gołonogu: Antoniemu Kozłowi, Franciszkowi i Marji Szklazom oraz kilku innym oskarżonym o niesłychane nadużycia. Wymienieni, korzystając ze swych stanowisk, przywłaszczali sobie różne porcje żywnościowe, przeznaczone dla bezrobotnych.

Na pierwszą tego rodzaju rozprawę w Sosnowcu wezwano kilkudziesięciu świadków.

KRWAWY NAPAD NA AMBULANS POCZTOWY POD RADZYNIEM

W środę około godz. 11 przed południem w lesie pod wsią Bezwola Derewna w powiecie radzyńskim dokonano niezwykle krwawego napadu rabunkowego na ambulans pocztowy.

Rano ambulans ten wyjechał z Radzyna i przewoził pocztę oraz pieniądze przeznaczone na wypłaty dla nauczycielstwa oraz urzędników.

W lesie, gdzie ukryli się bandyci w chwili zajechania ambulansu na drogę posypały się do eskorty liczne strzały rewolwerowe, od których został zabity eskortujący ambulans starszy posterunkowy Józef Łaciuk oraz konwojent Maciej Ryszkowski.

Po dokonaniu zbrodni bandyci rzucili się do ambulansu, rozbili drzwi i zrabowali 4.000 zł. gotówki, nie ruszając korespondencji.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o krwawym napadzie na miejsce zbrodni udali się przedstawiciele władz policyjnych, liczni wywiadowcy, oraz komendant wojewódzkiej p. p. w Lublinie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWÓCH BEZROBOTNYCH W BIEDASZYBIE

Z Wojkowic Komornych donoszą o tragicznej śmierci dwuch bezrobotnych: 26-letniego Bolesława Pałki i 24-letniego Józefa Pawełczyka z Żychcic.

W ubiegłą środę nieszczęśliwi z trzecim kolegą przyszli do Wojkowic, gdzie oddawna kopali węgiel w bieda-szybie.

W chwili, gdy Pałka prowizoryczną windą zjeżdżał na dół, został odurzony gazem i w połowie 21-metrowego szybu wypadł z windy i runął głową w dół. Nieszczęśliwy poniósł śmierć wskutek zatrucia i uderzenia głową o dno szybu.

W podobny sposób zginął Pawełczyk, który chciał ratować kolegę.

Zwłoki nieszczęśliwych wydobyła na powierzchnię kolumna ratunkowa.

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś, w sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W lokalu YMCA o godz. 19-ej towarzyski mecz bokserski Skra — YMCA.

Pozatem odbędą się półfinały jesiennego turnieju szczypiorniaka. Walczą o godz. 15 na boisku Warszawianki Skra z Warszawianką a o tej samej godzinie na Legji ŻASS z Legją

Sport robotniczy

DRUGI KURS ORGANIZATORÓW TURYSTYKI ROBOTNICZEJ odbędzie się w Warszawie. (Początek 17 listopada). Program obejmie całokształt spraw związanych z wycieczkami ze szczególnem uwzględnieniem tematów: 1) Warszawa jako teren turystyczny. 2) Polska jako teren turystyczny. 3) Turystyka robotnicza a burżuazyjna. 4) Sport a turystyka. Wykłady będą ilustrowane przezroczami.

Uzupełnieniem wykładów będzie pięć wycieczek, miejscowych i zamiejscowych (m. innemi, na Stare Miasto, na Żoliborz, do Ligi Ochrony Przyrody). Kurs przeznaczony specjalnie dla warszawian. Wykłady odbywać się będą od 17 do 25 listopada rb. w godz. od 19 do 22 grudnia, w gmachu Z. Z. K. Wycieczki — co niedziela począwszy od dn. 18 listopada r. b.

Koszt kursu (wykłady i uczestnictwo w wycieczkach) dla członków robotniczych klubów sportowych i bratnich organizacji wyniesie zł. 3.

Zapisy przyjmuje sekretarjat W. R. S. K. O. ul. Czerwonego Krzyża 20 w godz. 11 — 13 i 17 — 20-ej. Ostateczny termin zgłoszeń 10 listopada r. b.

Piłka nożna

SPRAWA REVERY JESZCZE NIE JEST WYJAŚNIONA. Sprawa Revery komplikuje się coraz bardziej. Jak wiadomo, mistrzostwo grupy wschodniej w walkach o wejście do Ligi zdobyła stanisławowska Revera. Lwowscy Czarni i 7 p. p. leg. w Chełmnie wnieśli protest do Polskiego Związku Piłki Nożnej, w którym twierdzą, że w barwach drużyny stanisławowskiej brali udział dwaj gracze nieuprawnieni. Na tej zasadzie 7 p. p. leg. domagał się przyznania mu zwycięstwa walkowerem. W wykazie drużyn, nadesłanym przez sędziego, ci dwaj gracze jednak nie figurują. P. Z. P. N. zarządził zatem dochodzenie, czy przypadkiem w barwach Rewery nie grali wymienieni gracze pod innemi nazwiskami. Revera ze swej strony twierdzi, że może przedstawić fotografję graczy, biorących udział w meczu z 7 p. p. leg., z której to fotografji wynika istotnie, że tamci gracze nie brali udziału w rozgrywkach Ponieważ sprawa ta jest bardzo skomplikowana i wymaga dłuższego dochodzenia, zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił odwołać wyznaczony na najbliższą niedzielę mecz półfinałowy o wejście do Ligi pomiędzy Reverą, względnie Czarnymi a Śląskiem z Świętochłowic.

OBRADY SĘDZIÓW PIŁKARSKICH. W niedzielę nadchodzącą odbędzie się w Warszawie, zwołana przez polskie kolegjum sędziów piłkarskich, konferencja wszystkich prezesów okręgowych kolegjów sędziowskich dla omówienia spraw związanych z wnioskami PZPN. w sprawie ewentualnego ograniczenia autonomji sędziów piłkarskich.

PŁK. RUDOLF ZŁOŻYŁ MANDAT WICEPREZESA PZPN. Jak się dowiadujemy, wiceprezes PZPN, płk. Rudolf, złożył mandat. W motywach swego ustąpienia płk. Rudolf oświadczył, że zraziły go metody pracy w zarządzie, z któremi nie mógł się pogodzić. Rezygnacja płk. Rudolfa ma być nieodwołalna.

Boks

SIEDEM DRUŻYN ZGŁOSIŁO SIĘ DO BOKSERSKICH MISTRZOSTW POLSKI. Do drużynowych międzynarodowych rozgrywek o mistrzostwo Polski zgłosiło się ogółem 7 drużyn, a mianowicie mistrz Warszawy (Makabi), mistrz Krakowa (prawdopodobnie Wawel), mistrz Łodzi (IKP), mistrz Pomorza (Gedanja — Gdańsk), mistrz Poznania (Cuiavia), mistrz Śląska (prawdopodobnie IKB. z Świętochłowic) i mistrz Polski Warta.

Mistrzostwa rozpoczną się dnia 2 grudnia. Walczyć będą Cuiavia z mistrzem Śląska (w Inowrocławiu), Makabi Warszawa z mistrzem Krakowa (w Krakowie), Gedanja z IKP. (w Gdańsku), a Warta przechodzi do dalszych rozgrywek walkowerem. Cztery zwycięskie drużyny utworzą grupę finałową, w której to grupie każda drużyna walczyć będzie z pozostałemi trzema drużynami. Mecze finałowe rozegrane będą w terminach: 16 grudnia, 30 grudnia, 13 stycznia, 27 stycznia, 17 lutego i 24 lutego.

Organizacja sportu

SPORT MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NA KONFERENCJI WIZYTATORZW I INSTRUKTORÓW W. F. Przed kilku dniami odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja wizytatorów i instruktorów wychowania fizycznego Ministerjum W. R. i O. P.

Na konferencji obszernie dyskutowano temat, przedstawiony w referacie wizytatorki H. Olszewskiej, a mianowicie — metody kształcenia i dokształcania nauczycieli wychowania fizycznego.

Pozatem szeroko omówiona została sprawa sportu młodzieży szkolnej. Obecni zastanawiali się nad podniesieniem poziomu i zracjonalizowaniem sportu szkolnego. Po długiej i wyczerpującej dyskusji wszyscy uczestnicy konferencji powzięli jednomyślną opinję, że podniesienie poziomu sportu w szkole może być dokonane jedynie przez ożywienie istniejących kół sportowych w szkołach, oraz przez powołanie do życia w najbliższym czasie międzyszkolnych klubów sportowych. Według jednomyślnej opinji uczestników konferencji — jedynie tą drogą można i należy rozbudowywać w szkole sportownictwo.

Czas odnowić prenumeratę na mies. listopad

Antysemicki falsyfikat

Endecki dokument w świetle prawdy

„Protokuły Mędrców Sjonu"

Przed kilkudziesięciu laty głośny był „wąż morski", który co pewien czas zapełniał szpalty dzienników. Potem równocześnie z wężem morskim pojawiały się w dziennikach wiadomości o „mordach rytualnych" jakoby przez żydów popełnianych. Ta „wiadomość" kosztowała dużo ofiar ludzkich i spowodowała głośne procesy w Tisza-Eslar, w Polnej, w Kijowie (Bejlisa). Ostatnio co pewien czas na łamach prasy żydożerczej pojawiały się wiadomości o „protokułach mędrców Sjonu". — Pomiędzy innemi antysemicka prasa szwajcarska podała wiadomość o „protokułach mędrców Sjonu". Żydowskie organizacje w Szwajcarji zaskarżyły wydawcę do sądu i oto w Bernie odbywa się proces o autentyczność „Protokułów mędrców Sjonu".

Pomiędzy innymi w procesie zeznaje szereg wybitnych publicystów i polityków.

B. pos. do Dumy, założyciel i przywódca kadetów rosyjskich, b. minister w Rządzie ks. Lwowa, Paweł Miłukow przebywający na emigracji w Paryżu zeznaje, że protokuły były spreparowane, celem wzbudzenia antysemityzmu wśród inteligencji rosyjskiej i wpłynięcia na policję i rząd w tym duchu. Są one w pewnej mierze przyczyną późniejszych pogromów i w ten sposób pośrednio pomogły do wytworzenia atmosfery, sprzyjającej wybuchowi rewolucji.

Następnie sąd przesłuchał trzech Szwajcarów: Franza Siebera i Hermana Dietricha, którzy byli stenografami pierwszego bazylejskiego kongresu sjonistycznego (1897), oraz adw. dr. Zollera z Zurychu, który w charakterze gościa przysłuchiwał się obradom tego kongresu.

Świadkowie ci stwierdzili, że na pierwszym kongresie sjonistycznym ani słowem nie wspominano o sprawach będących treścią „Protokółów".

Dr. Henryk Sliosberg, były radca prawny rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, zamieszkały obecnie w Paryżu, zeznaje, iż specjalnie był upoważniony do badania autentyczności protokułów i miał możność przekonać się, że były one sfałszowane w celu walki z żydostwem i tendencjami liberalnemi w Rosji. M. in. miały być użyte przez reakcjonistów rosyjskich przeciwko ministrowi Wittemu.

Po zeznaniach wybitnych świadków żydowskich, jak dr. Ehrenpreisa, nadrabina Sztokholmu, dr. Farbsteina, b. członka Rady Kantonalnej w Szwajcarji zeznaje słynny rewelator Włodzimierz Burcew. Burcew zeznaje, iż przed 30 laty miał sposobność widzieć kopję protokułów, co do których z kół policji rosyjskiej słyszał zdanie, że są one sfałszowane przez Raczkowskiego i Gołowińskiego. Manuskryptu sam nigdy nie widział, a co do Nilusa twierdzi, że nie można go nazwać ani fanatykiem, ani falsyfikatorem, lecz czemś pośrednim.

Według zeznania świadka, car miał osobiście zabronić rozpowszechniania protokułów. Na jego rozporządzenie przeprowadzono śledztwo, które ustaliło, że protokuły są sfałszowane, czemu Raczkowski bynajmniej nie zaprzeczał.

Zdaniem świadka „Protokuły" te przyczyniły się do straszliwego przelewu krwi. Zużytkowano je szczególnie jako materjał podburzający w czasie straszliwych pogromów w Rosji w roku 1919.

Zeznania sędziwego patrjoty rosyjskiego, który z całą stanowczością określił „Protokuły" jako ohydny falsyfikat, wywarły silne wrażenie.

Następnie zeznaje historyk rosyjski Nikołajewskij, który mówi o roli Kruszewana, redaktora chuligańskiego pisma „Znamia" i posła z Kiszyniowa w rozpowszechnianiu „Protokułów".

Jako jeden z ważniejszych świadków zeznawał jeszcze Teodor Tobler, właściciel słynnej szwajcarskiej fabryki czekolady, członek loży masońskiej „Dobra Nadzieja". Omawia on stosunek masonerji do Żydów i twierdzi, że Żydzi nie odgrywają w ruchu wolnomularskim tak decydującej roli, jaką im się ogólnie przypisuje.

Oto na jakich podstawach budowali swą „ideologję" antysemic. wogóle i endecy w szczególności.

„Protokuły Mędrców Sjonu", o których od szeregu lat pełno było w „Gazecie Warszawskiej", „ABC", „Kurjerze Lwowskim" i in. pismach endeckich są ordynarnym falsyfikatem rosyjskich czarnosecińców.

W dalszym ciągu procesu zeznawał świadek Sergjusz Watikow, któremu trybunał pokazuje szereg dokumentów z archiwów rosyjskich. Świadek stwierdza ich autentyczność. Pomiędzy temi dokumentami jest oficjalny dokument—stwierdzający, że „Protokuły" są apokryfem i że policja rosyjska zakupiła je zagranicą w 1902 r.

Miażdżące dla „Protokułów Mędrców Sjonu" są zeznania pisarza szwajcarskiego C. O. Loosli'ego, który dowodzi, że są one wzorowane na książce Maurycego Joly, napisanej w 1864 roku, a krytykującej politykę Napoleona III. Wszystkie najistotniejsze myśli „Protokułów" zaczerpnięte zostały i wyłuszczone w tej samej kolejności co i w książce Joly. W „Protokułach" zostały one jedynie szerzej rozwinięte i odpowiednio sfałszowane na niekorzyść Żydów. Niemniej niż 170 pasusów przepisanych jest dosłownie z książki Joly'ego.

Poznać, że fałszerstwa dokonał nieuk, powierzchowny plagjator, który nie zadał sobie nawet trudu zatarcia śladów tej kradzieży literackiej.

Żadne z twierdzeń tych, którzy bronią autentyczności „Protokułów" nie wytrzymuje krytyki.

Wszyscy, którzy uchodzili za obrońców tej autentyczności, okazali się oszustami, fałszerzami i ludźmi moralnie upośledzonymi.

Znamienne, że obrońcy „Protokułów" twierdzą, iż powstały one na I Kongresie sjonistycznym w Bazylei. Tymczasem w „Protokułach" wspomniany jest b. prezydent Francji Emil Loubex, zamieszany w sprawę panamską, a wiadomo, że prezydentem Loubet został dopiero w 1899 roku.

Kronika krakowska

Towarzysze i towarzyszki,

pochód demonstracyjny na cmentarz Rakowicki dla uczczenia robotników, poległych w listopadzie 1923 r.

odbędzie się w niedzielę dnia 4 listopada r. b.

Punkt zborny o g. 10-ej rano przed Domem Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15-17

Straż porządkowa, 1) Sztandar Partyjny, 2) OKR., Rada Związków Zawodowych, Klub radnych, Zarząd TUR, 3) Delegacje zamiejscowe, 4) Kolejarze z muzyką, 5) Metalowcy i elektromonterzy, 6) Murarze, Kaflarze, Malarze, Piaskarze i Cieśle, 7) Krawcy, 8) Szoferzy, 9) Fryzjerzy, 10) Chemiczni, 11) Młodzież robotnicza, 12 Pracownicy umysłowi, 13) Skórzani, 14) Piekarze, 15) Drzewni, 16) Dozorcy i służba domowa, 17) Użyteczność Publiczna ze wszystkiemi sekcjami, 18) Tramwajarze z muzyką, 19) Podgórze-Płaszów, Borek Fałęcki, Wola Duchacka, 20) Bund, 21) Organizacje dzielnicowe.

O.K.R.P.P.S. KRAKÓW MIASTO
RADA ZWIĄZKÓW ZAW. W KRAKOWIE

Krakowski Komitet „Bundu" i Rada Żyd. Związków Zawodowych wzywają wszystkich robotników żydowskich do tłumnego udziału w pochodzie demonstracyjnym ku czci poległych w walce z reakcją 6 listopada 1923 r. — **w niedzielę, 4 listopada b. r.** Zbiorą się wszyscy przy ul. Warszawskiej, przed Domem Kolejarzy, zaś o godz. 3-ej popoł. na cmentarzu żydowskim **nad grobem poległego tow. Pejsacha Lejmana.**

Wśród „sanacji" krakowskiej

Skończył się p. Wencel...

Głośno było swego czasu o p. Wenclu, filarze „sanacji" krakowskiej, działaczu BB. na Prądniku Czerwonym i wreszcie odznaczonym Krzyżem Niepodległości, nadanym mu niewiadomo za co.

Otóż p. Wencel, po notatkach „Naprzodu" o jego działalności — skończył się. Najpierw oficjalnie wyparł się go Związek POW-iaków, czego następstwem było wyrzucenie go z tego związku. Następnie odebrano mu Krzyż Niepodległości, który poprzednio dziwnym jakimś sposobem otrzymał, aż wreszcie po wyborach gminnych w Prądniku Czerwonym, gdzie na własną rękę kandydował, wydalono go z BBWR. Podczas tych wyborów p. Wencel zwalczał PPS. i odgrażał się, że nas zniszczy (?). Zniszczyła go własna partja i sam siebie dokończył.

Cóż na to wybitni działacze krakowscy BB., którzy popierali tak wybitnego przedstawiciela „elity". W niedługim czasie w sądzie krakowskim odbędzie się proces p. Wencla przeciw autorowi listu otwartego, w którym zarzuca się p. Wenclowi skandaliczne czyny. Autor tych listów ma na to dowody i świadków.

Właściciele drobnych mieszkań,

nie mogą być eksmitowani

Z dniem 1 listopada weszły w życie przepisy o moratorjum mieszkaniowem w okresie zimowym. Na mocy tego rozporządzenia eksmisja bezrobotnych w okresie do 1 kwietnia jest niedopuszczalną.

W związku z tem krążyły pogłoski, jakoby dotychczasowa praktyka sądów w tych sprawach miała być zmieniona. Dotąd z przepisów tych korzystali wszyscy lokatorowie drobnych mieszkań i żadne eksmisje nie mogły być dokonywane. Obecnie utrzymuje się pogłoska, że przepisy te mają być zastosowane tylko do bezrobotnych, zaś wobec bezrobotnych, którzy mają czasowe zatrudnienie, albo nie mogą przedstawić sądom właściwego dowodu braku pracy i zalegają z komornem mają być eksmisje dozwolone.

Jak się dowiadujemy, pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy, a **właściciele drobnych mieszkań, mimo, że zalegają z komornem, pozostaną przez okres zimowy pod ochroną prawa, zabraniającego eksmisji.**

Oskarżony o pochwałę zabójstwa

Na sesji wyjazdowej Sądu krakowskiego w Chrzanowie stanął 56 letni Stanisław Niewiadomski, emeryt — jak sam twierdzi, krewny zabójcy prezydenta Narutowicza, oskarżony o publiczne pochwalenie zbrodni, dokonanej na osobie min. Pierackiego.

Niewiadomski skazany został na rok więzienia.

Sędzia dr. Janicki kazał go natychmiast aresztować.

Echa katastrofy kolejowej

pod Krzeszowicami

W związku z katastrofą kolejową w Krzeszowicach, przebywają w areszcie śledczym w Krakowie czterej funkcjonarjusze kolejowi. Śledztwo przeciw nim jest już na ukończeniu, a akta sprawy skierowane zostaną niebawem do prokuratury, celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Jak się dowiadujemy, szereg osób poszkodowanych wniosło przez swoich zastępców pretensje o odszkodowanie do min. komunikacji. Obecnie toczą się z temi osobami rokowania ugodowe co do wysokości odszkodowania. W razie nie przyjścia do skutku ugody, będą wniesione skargi do sądu, który rozstrzygnie sprawę wysokości odszkodowania.

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 4 listopada.

9.00 Audycja poranna z Warszawy. 9.50 Ze Lwowa: Program. 10.05 Z Poznania: Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: Wiad. meteorolog. 12.05 „10 minut o teatrze". 12.15 Poranek muzyczny z Konserw. warszawskiego. 13.00 Z Wilna: Feljeton. 13.15 Z Warszawy: D. c. poranku muzycznego. 14.00 Płyty. 15.00 Z Wilna: Pogad. rolnicza. 15.15 Z Warszawy: Koncert chóru ludowego. 15.25 Feljeton. 15.35 Transm. z Warszawy: D. c. koncertu chóru. 15.45 Pogadanka dla rolników. 16.00 Z Warszawy: Recytacje prozy. 16.20 Z Warszawy: Recital śpiew. E. Szabrańskiej. 16.45 Z Warszawy: „War i Sawa", pogaw. dla dzieci starszych. 17.00 Z Warszawy: Muzyka ludowa. 17.50 Z Warszawy: „Co to jest książka dla młodzieży". 18.00 Ze Lwowa: Słuchowisko „Ahoj Dziewczyna z wyspy" J. Tepy. 18.00 Z Warszawy: Życie młodzieży. 19.00 Z Warszawy: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 19.45 Program. 19.50 Z Warszawy: Feljeton. 20.00 Z Warszawy: Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 20.45 Z Warszawy: Dziennik wiecz. 21.00 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej". 21.45 Wiadom. sportowe. 22.00 Z Warszawy: Skrzynka poczt. techn. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Z Warszawy: Muzyka z płyt. 23.00 Z Warszawy: Wiad. meteorolog. i muzyka taneczna z danc. „Oaza".

Z życia robotniczego

PLENARNE POSIEDZENIE CENTRALNEGO ZARZĄDU ZW. ROBOTN. PRZEM. DRZEWNEGO W POLSCE z siedzibą w Krakowie, odbędzie się jutro w Krakowie w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 17, I p. m. 5 o godz. 2-ej popoł.

Na to posiedzenie zapraszamy Główny Zarząd Centralnego Związku Robotników Budowlanych oraz przedstawiciele Komisji Centralnej Zw. Zaw. Porządek dzienny obejmuje: Sprawa połączenia Zw. Drzewnego i Budowlanego; wybór władz Związku; 3. wnioski.

ZEBRANIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH, WDÓW I SIEROT odbędzie się dnia 5 b. m. o godz. 16-tej (4-ta popoł.) w Domu Z. Z. K. przy ul Warszawskiej nr 17 z następującym porządkiem dziennym: 1) Dalsze nowe przepisy dotyczące emerytów, wdów i sierot; 2) Sprawa dalszego pozostania emerytów w domach kolejowych; 3) Sprawa Spółdzielni budowlano - mieszkaniowej; 4) Wolne wnioski i zapytania

Dyżury lekarskie

dnia 3 listopada noc:

1. Dr. Baranowski Włodz., Tatarska 11, tel. 187-13.
2. Dr. Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92
3. Dr. Kwiatkowski Stanisław, Pl. Matejki 1.6, tel1 114-04.
4. Dr. Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 168-23.

Repertuar

TEATRY I KONCERTY.

TEATR im. SŁOWACKIEGO. Dziś po poł. „Robinson Kruzoe", wiecz. „Uciekła mi przepióreczka..."

Niedziela po po. „Domek z wart", wiecz. „Tak się zdobywa kobiety".

DOM ŻOŁNIERZA. Dziś „Fruwająca dziewica".

BAGATELA: „Królestwo piosenki" i film „Maskarada miłości".

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE im. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego sztuka dla dzieci M. Billiżanki i Tommy'ego p. t. „Robinson Kruzoe".

FR. PLATÓWNA — E. WEJSIS — E. PŁOŃSKI W „PAJACACH" I „RYCERSKOŚCI WIEŚNIACZEJ". Opera krakowska daje na najbliższem przedstawieniu operowem, w poniedziałek, 5 listopada, opery: Leoncavalla „Pajace" i Mascagni'ego „Rycerskość wieśniacza". W operach tych wystąpią gościnnie: świetna sopranistka, Franciszka Platówna, tenor opery warszawskiej, Edward Wejsis i baryton opery lwowskiej, Edmund Płoński. Opracowanie muzyczne dyr. B. Wallek - Walewski, sceniczne reż. J. Stępniewskiego.

WIKTOR ŁABUŃSKI, znakomity pianista, wystąpi w Krakowie w niedzielę, 4 listopada w Starym Teatrze.

DYMITR SMIRNOW, sławny tenor oper zagranicznych, wystąpi w Krakowie we wtorek 6 listopada w Starym Teatrze. W koncercie bierze również udział znany Chór rosyjski Siemionowa. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1 do 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna".
APOLLO: „Maskarada".
ATLANTIC: „Car - szaleniec".
KINO ŻOŁNIERZA: „Kobieta z malowaną twarzą".
MUZEUM: „Buster nawarzył piwa".
PROMIEŃ: „Bunt młodzieży" i „Mamba".
SZTUKA: „Bolero".
ŚWIT: „Syn King Konga".
SŁONKO: „Maharadża z Rampuru".
UCIECHA: „I cóż dalej szary człowieku?"
WANDA: „Miłość Tarzana".

Samobójstwa

Helena Rybitna (22 lata) w celach samobójczych zażyła nieznanej trucizny.

— 18-letni Leon Moltner wypił większą dozę jodyny.

— 41-letni Edmund Lindenfeld, urzędnik pocztowy, napił się weronelu.

We wszystkich tych wypadkach samobójstw interwenjowało pogotowie.

Baczność Tarnów!

Uroczysty pochód na groby robotników, poległych w listopadzie 1923 r., odbędzie się jutro. Organizacje robotnicze zbierają się o godz. 10 rano w Domu Robotniczym. **Komitet P.P.S.**

Z miasta

ŚWIĘTO UMARŁYCH.

Tradycyjny zwyczaj Krakowa. Tłumy wędrowały na cmentarze krakowskie, aby oddać cześć pamięci swoich najbliższych. Najwięcej ludzi przesunęło się w dzień W. Świętych przez cmentarz rakowicki, płonący ogniem lampek i świec, a zamieniony w ogród chryzantem. Na grobach poległych w rozruchach listopadowych złożono wieńce od proletarjatu krakowskiego oraz oświecono je mnóstwem lampek. Opiekę nad temi grobami objął OKR. PPS. Kraków miasto. Robotnicy otaczali tłumnie groby swych towarzyszy poległych na ulicach Krakowa. Również na nowym cmentarzu, na cmentarzu Prandoty, na stokach góry św. Bronisławy, na Zwierzyńcu i na dwóch cmentarzach w Podgórzu dekorowano groby kwieciem i świecono światła. Wieczorem nad cmentarzami i całym Krakowem widniała olbrzymia łuna. W dzień Zmarłych, t. j. w piątek, powtórzyły się tradycyjne ceremonje.

NOWY USTRÓJ ZARZĄDU TERYTORJALNEGO KRAKOWA WSZEDŁ W ŻYCIE.

Z dniem 1 listopada weszło w życie zarządzenie prezydenta miasta Krakowa, zawierające Statut organizacyjny urzędów, wydziałów i biur zarządu miejskiego w mieście Krakowie. Przepisy zawarte w § 15 o urzędach obwodowych zostaną wprowadzone w życie osobnem zarządzeniem. Równocześnie straciły moc obowiązującą wszelkie przepisy sprzeczne z postanowieniami powyższego zarządzenia. Tak więc z dniem 1 listopada b. r. nastąpiła częściowa zmiana ustroju samorządu terytorjalnego m. Krakowa. Zmiany te podaliśmy w szeregu artykułach.

SPRAWA ODEBRANIA ZW. TURYSTYCZNEMU SPRZEDAŻY BILETÓW KOLEJOWYCH

W swoim czasie donosiliśmy o nagłem zlikwidowaniu kasy biletowej, prowadzonej przez Związek Turystyczny na pl. Św. Ducha. Została ona zwinięta w ciągu jednego ddnia, jakkolwiek istniała zgóra od 20 lat i była ze względu na swoje położenie, oraz sprawne funkcjonowanie, bardzo wygodna dla mieszkańców Krakowa i przyjezdnych.

W sprawie zwinięcia tej kasy Związek Turystyczny wniósł rekurs do min. komunikacji. Jak się obecnie dowiadujemy, na skutek rekursu min. komunikacji postanowiło przywrócić kasę biletów kolejowych przy Związku Turystycznym, tak, że otwarcie jej nastąpiło w pierwszych dniach listopada b.r. Opowiadają sobie po mieście, że działała tu intryga. Wiadomo, że „Orbis" ma pewne przywileje, jakich nie mają inne instytucje sprzedające bilety kolejowe w Krakowie. „Orbis" krakowski jest specjalnie forytowany naprzykład przy sprzedaży biletów wycieczkowych. Nic dziwnego, kierownikiem tej instytucji jest p. Bobkowski, b. oficer.

O FOTEL WICEPREZYDENTA M. KRAKOWA.

Jak się dowiadujemy, grupy „sanacyjne" Rady m. Krakowa, urządziły poufne zebranie swych delegatów w sprawie obsadzenia „posady" wiceprezydenta m. Krakowa, opróżnionej po śmierci wicepręz. Laudana. Posiedzenie było burzliwe. Żydzi rozmaitych odcieni stawiali rozmaitych kandydatów. Wymieniano tam nazwiska: jakiegoś płk. Laudana, dr. Schwarzbarda, dr. Reinera, nacz wydz. gospodarczego magistratu, p. Spiry i t. d. Posiedzenie skończyło się na niczem; żadnej decyzji nie powzięto.

ROZPOCZĘTO BUDOWĘ WIKARÓWKI.

Mimo uchwał Rady Miejskiej, aby budowę Wikarówki wstrzymać i dopiero zadecydować o jej budowie po usunięciu parkanu, wcorząd rozpoczęto budowę jej w przyśpieszonem tempie. Nie pomogły protesty. Budowie przypatrywało się wiele osób, komentując rozmaicie spór komitetu kościelnego z miastem.

WŁAMANIE.

Włamano się do biur Stow. Kupców przy ul. Kanoniczej 6 i po splądrowaniu lokalu skradziono dwie maszyny do pisania.

KOMUNIKAT KINO MUZEUM DLA TUR.

W niedzielę, dnia 4 listopada b. r. wyświetla Kino Muzeum dla TUR wspaniałą, pełną efektownych scen i humoru komedję p. t.

BUSTER NAWARZYŁ PIWA

W roli głównej król humoru, człowiek o kamiennej twarzy Buster Keaton. Ponadto wesoła komedja i tygodnik „Fox". Bilety wcześniej do nabycia w Bibljotece TUR, a w dniu przedstawienia w Kino Muzeum przy ul. Smoleńskiej 9. Początek o 7 wieczór.

Protest Lwowa przeciw ewakuacji

Wydz. Książek Szkolnych

Wobec nowego ciosu dla przemysłu graficznego i introligatorskiego we Lwowie i zagrożenia bytu 2.000 osób pracujących w Wydawnictwie Książek Szkolnych, odbyło się w przepełnionej sali „Gwiazdy" zgromadzenie protestacyjne drukarzy i pokrewnych zawodów.

Jak wiadomo, Zw. drukarzy ogłosił dwugodzinny strajk na znak protestu rzesz robotniczych przeciwko przeniesieniu Państw. Wyd. Książek Szkolnych. To posunięcie pozbawia chleba gdzą dwa tysiące ludzi i grozi ruiną przemysłowi drukarskiemu i związanych z nim przemysłom graficznym i introligatorskim.

Zebranie robiło imponujące wrażenie. Zagaił je przew. Związku drukarzy tow. A. Kusyk, wskazując na krzywdę, jaka wbrew logice i potrzebie spotyka Lwów. Inni mówcy, jak Witski, przew. organizacji introligatorów, wskazywali na nieustanne upośledzanie Lwowa w dostawach i robotach dla rządu, przez co postępuje u nas nędza rzesz robotniczych i zanik warsztatów pracy. A. Lemkowicz wskazał na fakt, że kawalerowie „Virtuti militari" mają rozmaite ulgi, zaś miasto Lwów, zbiorowy posiadacz odznaczenia „Virtuti militari", ogałacane jest od pewnego czasu ze swego dorobku materjalnego i kulturalnego.

Następnie w dłuższym wywodzie, przew. Zw. Zawod. tow. Kuśmierz w świetnem przemówieniu uwydatnił wszystkie ujemne strony tego faktu, a jednocześnie imieniem zrzeszonych organizacji zapowiedział pomoc zagrożonym współtowarzyszom. Uchwalono jednomyślnie protestacyjną rezolucję, poczem zebrani opuścili salę, udając się do swych warsztatów pracy, które niebawem mają zamilknąć.

Z „FRONTU" MAGISTRACKIEGO.

Poroniony wybór prezydjum na ratuszu lwowskim nie przestaje być tematem ożywionych, a nierzadko i złośliwych uwag w szerokich kołach. Naraże panuje zawieszenie broni. Podobno kandydatów na wiceprezydentury jest mnóstwo. Wymieniają znów Strońskiego, inż. Matzkego, majora Schragego, pos. Wojciechowskiego, nawet naczelnika magistrackiego inż. Olszewskiego. Poniedziałek 5 b. m. ma przyniesić, jak mówią wtajemniczeni, wyjaśnienie sytuacji.

NAGŁY ZGON KOLEJARZA - EMERYTA.

W mieszkaniu swem przy ul. Bilińskich L. 5 zmarł nagle na udar serca Franciszek Głębocki, emeryt funkcjonarjusz P.K.P. Lekarz dzielnicowy polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

Repertuar teatrów miejskich

TEATR WIELKI: Sobota 3.11: g. 7.30 „Cudze dziecko". Abon. 5.

Niedziela 4:11: g. 3.30 „Zwycięzyłem Kryzys" g. 7.30 „Cudze dziecko". Abon 5. Ceny najniższe.

Poniedziałek 5.11: g. 7.30 „Cudze dziecko" Ab. 5.

TEATR ROZMAITOŚCI: Sobota 3.11, godz. 7.30 „X 33".

Niedziela 4.11: g. 3.30 „Mięczak" A. 2. g. 7.30 „X 33". Ab. 6. Ceny najniższe.

Poniedziałek 5.11: g. 7.30 „X 33".

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI **Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.